Numer dzisiejszy zawiera 6 stron.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.
Wilno, Sobota 3 Maja 1930 r.
Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII.
NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY
Nr. 102 (1744)

W rocznicę Majowej Konstytucji.

Gdzie spadkobiercy?

Konstytucja 3-go Maja nie weszła w życie. Była ona testamentem politycznym Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Spadek okazał się bogaty. Czerpały zeń całe pokolenia.

Kościuszko, Józef Poniatowski, twórcy Legjonów—to byli pierwsi prawowici spadkobiercy jej ducha i zawartej w niej mocy moralnej. A potem, przez ciąg półtorawiekowego bytu niewolnego, ze skarbca tego testamentu czerpali wszyscy, kto w duchu swoim miał miłość ojczyzny, kto w swym moralnym herbie pieczętował się dla niej pracą i ofiarą.

Zarówno czyny orężne, któremi naród usiłował zerwać swe niewolne pęta, jak podniebne szturmy poezji polskiej,—wszystkie one rodowód swój moralny biorą z niewyczerpanej krynicy ducha, jaki ożywiał dzieło Konstytucji 3-go Maja.

Dzisiaj, w Polsce odrodzonej i znowu niepodległej, rodzi się pytanie:—czem jest dla nas Konstytucja 3-go Maja?

Czy już tylko jest szanowną pamiątką? Czy jest zeschłą różą, zachowaną przez pietyzm pokoleń w narodowym skarbcu?

Nie! Konstytucja 3-go Maja jest znowu dzisiaj właśnie tworem żywym,—wśród nas żyją i istnieją i działają jej prawi spadkobiercy.

Nie litera jej artykułów, ale duch jej żyje i działa wśród nas.

Polska znowu stanęła wobec tego samego zagadnienia, jakie miała do rozwiązania u schyłku XVIII-go wieku.

Znowu musimy położyć kres sejmowładztwu, znowu ustrój państwowy oprzeć o należyty podział jego funkcyj, a przedewszystkiem—wzmocnić władzę Głowy Państwa.

Twórcy Konstytucji 3-go Maja dobrowolnie złożyli ofiarę ze swych przywilejów, dobrowolnie poddali się silnej władzy państwowej.

Polska dzisiejsza w swym ustroju musi również zrezygnować z władzy i przywilejów nieograniczonego parlamentaryzmu na rzecz jednoczącej państwo władzy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dziedzictwo władzy, ustanowione przez Konstytucję 3-go Maja, winno się dzisiaj wyrazić w formie prawa Prezydenta do wskazania narodowi swego następcy.

A nadewszystko i przedewszystkiem Polska winna chcieć żyć tym samym duchem, który ożywiał twórców Konstytucji 3-go Maja, a który mówił: „trzeba Ojczyźnie dać wszystko, a nie brać od niej". Najpierw obowiązki, potem prawa i przywileje, nie państwo dla obywatela, — ale obywatel dla państwa. Siła, dobro, bezpieczeństwo, godność państwa, — oto punkt wyjścia wszelkiej działalności państwowej, oto fundament, na którym opierać się winien gmach ustroju państwowego. Martwa litera prawa jest źródłem trupiego jadu, który zakaża organizm państwowy i może go nawet o śmierć przyprawić.

Niech ją usunie siła wzbudzonego w narodzie moralnego prawa, nie cofająca się — jeśli inaczej być nie może — przed najostrzejszemi środkami.

Tak uczynili twórcy Konstytucji 3-go Maja.

Z jej ducha wyrośli, — jej znakiem pieczętują się dziś, jako prawi spadkobiercy ci, którzy walczą o Nową Polskę, zjednoczeni w obóz Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Asper.

Dzień Pana Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 2.V (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na audjencji chargé d'affaires Estonji p. Schmidta i attaché wojskowego Jakobsena, którzy wręczyli Panu Prezydentowi upominek od naczelnika państwa estońskiego Strandmana. Upominek przedstawia piękną rzeźbioną tacę, około której widnieją fragmenty poszczególnych dzielnic estońskich. Na dnie tacy wyrzeźbiono herb państwa estońskiego i herby poszczególnych dzielnic.

WARSZAWA, 2.V (Pat.) Dzisiaj o godzinie 11-ej rano Pan Prezydent przyjął bawiącego w Warszawie szefa rumuńskiego sztabu generalnego gen. Samsonovici w towarzystwie posła rumuńskiego w Warszawie Gretzeanu oraz attaché wojskowego rumuńskiego.

Z pobytu szefa sztabu rumuńskiego.

WARSZAWA, 2.V (Pat). Szef sztabu generalnego rumuńskiego gen. Samsonowici złożył dziś o godzinie 12 m. 30 wizytę Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. Gen. Samsonovici towarzyszył gen. Piskor.

WARSZAWA, 2.V (Pat). Dziś w południe gen. Piskor udekorował majora armji rumuńskiej Dimitriu, oficera towarzyszącego gen. Samsonovici, krzyżem oficerskim Polonja Restituta. Następnie szef sztabu rumuńskiego gen. Samsonovici udekorował szefa oddziału III Sztabu Głównego płk. dypl. Przyjałkowskiego oraz szefa oddziału II ppłk. dypl. Pełczyńskiego komandorją gwiazdy rumuńskiej. O godzinie 21-ej gen. Samosonovici podejmować będzie gen. Piskora i oficerów polskich obiadem w hotelu Europejskim.

Enuncjacje gościa rumuńskiego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Szef rumuńskiego sztabu gen. Samsonovici, który przebywa obecnie w Warszawie podał wczoraj krótkie oświadczenie dla prasy, w którem stwierdza co następuje:

„Wizyta moja miała charakter kurtuazyjny i jest rewizytą moich kolegów oficerów polskich. Przedstawiciele naszych armij corocznie się odwiedzają. Przybyłem więc i ja, a uczyniłem to właśnie teraz, aby móc przy okazji asystować przy uroczystościach 3 ciomajowych. Złożyłem szereg wizyt najwyższym dostojnikom państwa polskiego. Korzystając z okazji zwiedziłem tym razem szereg polskich zakładów przemysłowych, szczerze podziwiając znakomitą ich organizację".

Nominacja dyrektora loterji państwowej.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dyr. generalnym loterji państwowej mianowany został dyr. Tadeusz Jakóbowski, dotychczasowy prokurator Sądu Najwyższego. Jak wiadomo, dotąd dyr. generalnym loterji państwowej był dyr. Czechowicz.

Termin wręczenia petycji o zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu nie jest jeszcze ustalony.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Wczoraj odbyło się plenarne posiedzenie parlamentarnego Klubu Narodowego, Po referacie prezesa posła Rybarskiego i po przeprowadzeniu dyskusji, klub powziął uchwałę, że trwa przy swem stanowisku i zgodnie z uchwałą swą z dnia 29 marca b. r. domaga się niezwłocznie zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu, celem załatwienia szeregu niezakończonych spraw z poprzedniej sesji a w szczególności ustawy o podatku obrotowym i kredytach dodatkowych za ub. lata. Klub Narodowy uważa, że sesja nadzwyczajna Sejmu i Senatu powinna doprowadzić do wyjaśnienia sytuacji politycznej w państwie

Również w dniu wczorajszym obradował parlamentarny klub Chadecji. Po referacie prezesa, posła Chacińskiego o sytuacji politycznej, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wyniku obecni na posiedzeniu posłowie tego klubu złożyli swe podpisy pod petycją „Centrolewu" do Pana Prezydenta Rzplitej o zwołanie uadzwyczajnej sesji sejmowej. W ten sposób pod petycją widnieje już odpowiednia ilość 148 podpisów poselskich, potrzebnych dla zwołania sesji nadzwyczajnej.

Ponieważ jednak co do terminu i programu tej sesji istnieją w łonie „Centrolewu" jeszcze pewne różnice poglądów, termin wręczenia jej Panu Prezydentowi Rzplitej nie został dotąd ustalony.

Przyjęcie ustawy o polsko-niemieckiej umowie gospodarczej.

BERLIN, 2.V (Pat). Urzędowo donoszą, iż gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszem przyjął projekt ustawy o polsko-niemieckiej umowie gospodarczej. Projekt został niezwłocznie przekazany Radzie Państwa Rzeszy.

Strajki i rozruchy dziełem Moskwy.

Sensacyjne rewelacje policji nowojorskiej.

NOWY JORK, 2.V. (Pat.). Tutejsze prezydjum policji ogłosiło w pismach fotografje autentycznej korespondencji, przejętej ostatnio przez tajnych agentów, a udowodniającej, że moskiewska międzynarodówka komunistyczna Komintern jest bezpośrednio odpowiedzialna za wywoływanie strajków i rozruchów w Stanach Zjednoczonych.

Ostatnia próba

ratowania całości niemieckiej partji narodowej.

BERLIN, 2.V. (Pat.) Członkowie frakcji niemiecko-narodowej, którzy głosowali za przedłożeniem finansowem rządu, zebrali się wczoraj na posiedzenie celem zajęcia stanowiska wobec ostatniej uchwały zarządu naczelnego partji, wypowiadającej się przeciwko stanowisku frakcji.

Na wniosek hr. Westarpa uchwalono wystosować do przewodniczącego partji Hugenberga list z protestem przeciwko uchwale zarządu naczelnego, jako sprzeciwiającej się swobodzie sumienia i poczuciu odpowiedzialności członków frakcji. W kołach politycznych tłumaczą krok frakcji, jako ostatnią próbę ratowania całości partji przed grożącym jej rozłamem. Obecnie decyzja zależy od stanowiska przewodniczącego partji Hubenberga.

Dzień 1-maja w Łotwie.

RYGA, 2.V, (*Tel. wł.*). Dzień 1-maja przeszedł w Rydze spokojnie. Pochód socjaldemokratów, w którym wzięło udział przeszło 10.000 ludzi odbył się bez incydentów. Policja przedtem jeszcze udaremniła próbę komunistów zorganizowania pochodu. Najbardziej aktywnych komunistów aresztowano.

Burze i orkany w Ameryce.

Ofarą padły 23 osoby. Straty wynoszą pół miljona dolarów.

NOWY YORK, 2.V. (Pat). W północno-wschodniej stronie stanów Kansas i Nebrask szalał ostatnio silny huragan, który wyrządził znaczne szkody oraz pociągnął za sobą ofiary w ludziach. Według dotychczasowych obliczeń poniosło śmierć 17 osób, 6 zaś zginęło.

BERLIN, 2.V. (Pat). Tornado, szalejące nad stanem Nebrsaca nawiedziło wczoraj również północno-wschodnią część Kanzas i okolice Milwaukee.

W stanie Kanzas najbardziej ucierpiało miasto Winchester. Orkan wyżłobił serepentynę długości 120 klm, zmiatając z powierzchni ziemi całe osiedla.

Dokładnych wiadomości o stratach w ludziach i materjałach dotychczas brak. Również w innych stanach Ameryki zachodniej szalały burze, które wyrządziły poważne szkody. W Minnesota zginęło 5 osób od uderzeń piorunu.

CHICAGO, 2.V. (Pat). Według ostatnich doniesień gwałtowne burze, które szalały wczoraj nad stanami środkowemi i wschodniemi, spowodowały śmierć 23 osób. Straty materjalne wynoszą pół miljona dolarów.

Dzisiaj rozpoczyna się wielka zbiórka na
„Dar Narodowy 3-go Maja"
na rzecz
Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W.

O kredyt dla drobnego przemysłu i handlu.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym prezas Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki przyjął delegację rady naczelnej zjednoczenia stanu średniego, która przedłożyła mu memorjał w sprawach kredytowych dla rzemiosła drobnego, handlu, oraz drobnego przemysłu.

Prezes Górecki życzliwie potraktował sprawę i obiecał rozpatrzyć przedłożone postulaty w granicach możliwości finansowych banku.

Ulgi dla płatników podatku przemysłowego.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W ostatnim okresie płatniczym przypadają płatności szeregu podatków. Wobec niepomyślnych stosunków kredytowych kraju, może to wywołać pewne trudności płatnicze. Chcąc więc ułatwić płatnikom pełnienie obowiązków płacenia należności podatkowych bez zbytniego przeciążenia, minister skarbu zarządził, aby różnicę pomiędzy kwotą wymierzonego podatku przemysłowego za 1929 r., a ustawowemi zaliczkami, wpłacono bez ustawowych kar odsetek za odroczenie w dwóch równych ratach płatniczych: pierwszą do 15 maja, drugą do 15 czerwca włącznie.

Równocześnie przesunięte zostały terminy płatności pierwszej zaliczki kwartalnej na podatek przemysłowy od obrotu za rok bież, z dn. 15 maja na 15 lipiec. Drugiej zaliczki kwartalnej z dn. 15 lipca na 15 sierpnia r. b.

Międzynarodowy kongres kolejowy w Madrycie.

WARSZAWA, 2.V (Pat.) Delegacja polska na międzynarodowy kongres kolejowy w Madrycie, który trwać będzie od 5 do 15 maja, opuściła Warszawę, udając się przez Paryż do Madrytu. Na czele delegacji stoi podsekretarz stanu Ministerstwa Komunikacji inż. Witold Czapski, który jest równocześnie reprezentantem rządu i polskich kolei państwowych.

Wyniki konkursów nicejskich.

WARSZAWA, 2,V. (Pat). Ogólne wyniki konkursów nicejskich są następujące: rtm. Królikiewicz zdobył ogółem 6 nagród i 2 wstęgi, rtm. Skupiński 6 nagród, 2 wstęgi, rtm. Kapuściński 2 nagrody, 2 wstęgi, rtm. Szosland 1 nagrodę, por. Strzałkowski 4 nagrody, 1 wstęgę, por. Korytkowski 3 nagrody, 1 wstęgę.

Rekord lotu kobiecego.

LE BOURGET, 2.V. (Pat). Lotniczka Lena Bernstein utrzymała się w powietrzu 35 godzin 46 minut 55 sekund, bijąc światowy kobiecy rekord długości lotu oraz rekord długości lotu dla pilota bez towarzysza.

Zagadkowy krok.

Do najgorliwszych propagatorów idei Paneuropy niewątpliwie należy hr. R. Coudenhove-Kalergi, któremu tak niedawno urządziła wrogą demonstrację na odczycie w Warszawie wszechpolska młodzież akademicka. Jest on twórcą zarówno nazwy Paneutopy, jak wogóle całego ruchu paneuropejskiego, do czego jest jakby predystynowany przez swe pochodzenie z rodziny holenderskiej, od dwustu lat jednakże zamieszkałej w Czechach, z ojca, dyplomaty austrjackiego, z matki Japonki, a babki Greczynki. W swoim organie, noszącym oczywiście również tytuł „Paneuropa", hr. Coudenhove-Kalergi szeroko uzasadnia koncepcję Stanów Zjednoczonych Europy, a jeszcze bardziej ją popularyzuje za pomocą odczytów i kongresów we wszystkich stolicach i większych środowiskach umysłowych kontynentu.

Idea Paneuropy nie budziłaby jednakże takiego zainteresowania, gdyby nie miała popleczników i sympatyków wśród kierowniczych osobistości politycznych w wielu państwach europejskich, do których należy zaliczyć w pierwszym rzędzie Hymansa, Herriota, ks. Seipla, Benesza, a przedewszystkiem Arystydesa Brianda.

Głośne było wystąpienie Brianda podczas ostatniego zebrania ogólnego Ligi z projektem federacji paneuropejskiej. Zapowiedział on wówczas rozesłanie do wszystkich państw europejskich odpowiedniego memorandum, dotychczas jednakże swej zapowiedzi nie wykonał. Podczas świąt wielkanocnych z Paryża nadeszła wszakże wiadomość, że w najbliższym czasie nastąpi wręczenie 26 rządom owego memorandum, które obecnie podobno jest przedmiotem badania ze strony całego gabinetu francuskiego.

Tekst zatem memorjału nie jest jeszcze ostatecznie ustalony i treść jego nie jest znana dokładnie. Mimo to prasa francuska poświęca mu wiele uwagi, a najbardziej reklamuje odważny krok Brianda znany publicysta i współpracownik „Matin" p. Julian Sauerwein, który uchodzi za dziennikarza doskonale poinformowanego i specjalnie blisko stojącego właśnie francuskiego ministra spraw zagranicznych.

Artykuły Sauerweina są więc niemal artykułami inspirowanemi i wyrażają w przybliżeniu poglądy samego p. Brianda. Nie trzeba chyba wobec tego tłumaczyć, iż artykuły te mają w tych warunkach wagę specjalną, a informacje w nich zawarte są w każdym razie informacjami prawdopodobnemi — wobec czego należy się niezawodnie liczyć z tem, iż p. Briand w najbliższym czasie zamiar swój uskuteczni i że memorandum znajdzie się w rękach ministrów spraw zagranicznych wszystkich, z wyjątkiem Z. S. R. R. państw europejskich.

Gdyby tak miało być istotnie — a wszystko na to wskazuje — byłoby to ze strony francuskiego ministra spraw zagranicznych odwagą nielada, świadczącą o niezmiernem jego przywiązaniu do ulubionej koncepcji paneuropejskiej. Nawet bowiem najbardziej zapalony i optymistycznie nastrojony zwolennik tej idei nie może nie przyznać, iż od września ub. r., kiedy to p. Briand roztaczał w Genewie przed oczami zebranych tam polityków swój ponętny obraz przyszłej federacji europejskiej, zaszły w polityce światowej takie fakty, które bynajmniej nie mogły przyczynić się do zwiększenia szans najskromniejszej bodaj realizacji haseł paneuropejskich.

Największy cios tej idei zadała z pewnością konferencja londyńska. Porozumienie trzech, które na niej z takim trudem osiągnięto, jest w gruncie rzeczy wyłącznie porozumieniem mocarstw pozaeuropejskich, jest bowiem rzeczą jasną, iż Wielka Brytanja, podpisując układ londyński, występowała nietyle w charakterze państwa europejskiego, ile wielkiego mocarstwa wszechświatowego, którego najistotniejsze interesy leżą poza sferą europejską. Tam, gdzie na konferencji londyńskiej wchodziły w grę sprawy i interesy czysto europejskie, tam do porozumienia nie doszło. Francja i Włochy, którym formalnie przyznano możność przyłączenia się do protokółu londyńskiego, opuściły stolicę Anglji, nie uzgodniwszy swoich punktów widzenia—interesy państw europejskich niezmiernie są zaiste skomplikowane i nierzadko bardzo ostro sprzeczne z sobą.

Potwierdziła to zresztą również i genewska konferencja w sprawie rozejmu celnego, podczas której w formie niesłychanie ostrej wystąpiły sprzeczności między poszczególnemi typami gospodarczemi państw europejskich. To, co się stało już po zakończeniu konferencji genewskiej, w pierwszym zaś rzędzie szalona podwyżka ceł agrarnych w Niemczech, jest tak sprzeczne z najelementarniejszemi zasadami już nietylko jakiejś federacji europejskiej, ale poprostu lojalnej współpracy międzynarodowej, iż doprawdy podziwiać należało p. Brianda, że w takich warunkach i wobec takich faktów chce mu się poprostu występować ze swojem memorandum paneuropejskiem.

P. Briand—mimo to—jeżeli w dalszym ciągu wierzyć J. Sauerweinowi — niezniechęcony widocznie tem wszystkiem, ma zamiar memorandum swoje wszystkim państwom zainteresowanym przesłać. Na zasadzie wynurzeń genewskich francuskiego ministra spraw zagranicznych wolno przypuszczać, iż inicjatywa jego pójdzie przedewszystkiem w kierunku pewnych inspiracyj w zakresie spraw gospodarczych oraz możliwości wprowadzenia policji międzynarodowej, który to projekt naraził przedstawia się dość niewyraźnie.

Prasa radykalna francuska uważa pomysł Brianda przedewszystkiem za próbę znalezienia na innej drodze wzajemnych gwarancyj bezpieczeństwa, które zawiodły w Londynie oraz śmiałe wkroczenie na drogę nadania konkretnego wyrazu naturalnej solidarności Europy w obronie przed zachłannością imperjalizmu amerykańskiego i niebezpieczeństwem wschodniem, grożącem ruiną całemu dorobkowi wielowiekowej cywilizacji.

Natomiast w prasie angielskiej, jako też niemieckiej rozlegają się głosy, wskazujące na sztuczność upodobnienia projektowanej federacji paneuropejskiej do Stanów Zjednoczonych Ameryki. W Ameryce przeszło półtora wieku połączyły się w Stany Zjednoczone kraje wogóle bliskie sobie genezą i swym rozwojem. W Europie zaś istnieją państwa i narody o odrębnej zupełnie psychice i głęboko zakorzenionych antagonizmach.

Pogląd ten znalazł—jak donoszą dzisiejsze telegramy—dobitny wyraz w przemówieniach redaktora „Frankfztg", dr. r. Dewalla i Williama Rapparda, członka stałej komisji mandatowej Ligi Narodów, wygłoszonych na śniadaniu, wydanem przez Foreign Policy Association w Nowym Yorku.

Obydwaj mówcy zgodzili się na to, że utworzenie z państw europejskich związku na wzór Stanów Zjednoczonych jest nieprawdopodobne i jednocześnie niepożądane, o ileby wytworzyć miało nowe światowe antagonizmy.

D-r. Dewall zwrócił uwagę, że współpraca francusko - niemiecka i niemiecko-polska oraz porozumienie między państwami, które niegdyś wchodziły w skład monarchji austro-węgierskiej, tworzą pierwszy warunek ogólno europejskiej współpracy.

D-r. Rappard, zwracając uwagę na różnice, istniejące między kulturą, językiem i społecznemi instytucjami poszczególnych państw europejskich oraz na sprzeczność interesów gospodarczych państw rolniczych Wschodu i przemysłowych Zachodu europejskiego, — wyraził przekonanie, że koncepcja Stanów Zjednoczonych europejskich oparta jest na fałszywej i powierzchownej analogji z warunkami amerykańskiemi.

Jak widzimy więc idea, Paneuropy spotyka się z przyjęciem sceptycznem nawet w kołach wybitnie pacyfistycznych, to też manifestacyjne lansowanie jej przez tak realnego polityka, jakim jest Arystydes Briand, niewątpliwie należy uważać raczej za posunięcie taktyczne, uczynione w niewiadomych jeszcze szerszemu ogółowi celach, niż za objaw doktryneryzmu lub romantyzmu.

D.

Obrady plenarne Reichstagu.

BERLIN, 2.V. (Pat). Dziś o godz. 2 po południu rozpoczęły się obrady plenarne Reichstagu. Na porządku dziennym znajduje się pierwsze czytanie preliminarza budżetowego na rok 1930.

Podróż Doumergue'a do Algieru.

PARYŻ, 2.V. (Pat). Prezydent Doumergue wyjechał dziś wieczorem do Tulonu, skąd rozpocznie jutro dalszą podróż do Algieru, gdzie weźmie udział w uroczystościach 300-letniej rocznicy przyłączenia Algieru do Francji.

Rada spożywców w Anglji.

LONDYN, 2.V. (Pat.) Rząd ogłosił tekst projektu ustawy, powołującej do życia radę spożywców. Rada składać się będzie z 7-miu członków, w tej liczbie dwaj przedstawiciele będą delegatami organizacyj kobiecych.

Do kompetencji rady należy ustalanie co pewin czas cen detalicznych na artykuły pierwszej potrzeby i walka za nadmiernem wyśrubowywaniem cen. Rada może wymierzać w drodze administracyjnej kary pieniężne od 5 do 10 f. st. za pierwsze wykroczenię z pozbawieniem wolności do 3 miesiecy.

Berlin—Kowno—Moskwa.

KOWNO, 2.V. (Pat). Wczoraj otwarta została komunikacja lotnicza Berlin—Kowno—Moskwa. Samoloty, kursujące między Berlinem i Moskwą będą lądowały w Kownie, nie zaś w Rydze, jak dotychczas.

Ciekawe opowiadania o wrażeniach z podróży z Anglji do Afryki Południowej.

LONDYN, 2.V. (Pat). W rozmowie z dziennikarzami o wrażeniach z wielkiej podróży powietrznej z Anglji do Afryki Południowej i do Anglji zpowrotem księżna Bedford, która brała udział w tym locie, kierowanym przez kpt. Bernarda, oświadczyła, że z wyjątkiem drogi z Sofji do Craydon, długości 2.200 kilometrów, pogoda była wszędzie bardzo niepomyślna. Szczególnie silne burze napotkały lotników pod Sudanem. Wielkie zachmurzenie zmuszało lotników do znacznego zniżenia lotu, nieraz od wysokości kilkudziesięciu metrów nad ziemią tak, że aparat prawie dotykał wierzchołków drzew. Dzięki temu jednak zrobiono szereg ciekawych zdjęć z życia fauny afrykańskiej. Ogółem lotnicy przebyli przestrzeń 40.400 kilometrów w ciągu około 200 godzin faktycznego lotu.

Ujęcie złodziei niemieckich.

WARSZAWA, 2.V. (Pat). 25 kwietnia policja berlińska zawiadomiła policję polską o zarządzonym pościgu za sprawcami kradzeży, dokonanej 23 kwietnia w mieszkaniu dyrektora banku Maksa Frenkla w Berlinie. Podejrzenie padło na gospodynię bankiera Frydę Rothe, która zbiegła po kradzieży, Sprawcy zabrali z domu Frenkla biżuterję wartości 315 tys marek, asekurowaną na sumę 140 tys. marek.

Dnia 28 kwietnia r. b. warszawskie biuro śledcze otrzymało wiadomość, że w Warszawie przebywa jakaś kobieta i dwóch mężczyzn, którzy przyjechali z zagranicy i posiadają większą ilość biżuterji, nie mogąc jej sprzedać ze względu na wysoką wartość Opierając się na tych informacjach i w wyniku przeprowadzonych dochodzeń policja aresztowała w dniu wczorajszym sprawców kradzieży.

Zabójstwo i samobójstwo pod wpływem rozstroju nerwowego.

LWÓW, 2.V. (Pat). Wczoraj w kamienicy przy ul. Króla Leszczyńskiego niejaki Jan Zbyr, emerytowany funkcjonarjusz kolejowy, który od czasu wypadku, jakiemu uległ na kolei, popadał chwilami w silny rozstrój nerwowy, w czasie nieobecności żony strzelił z rewolweru do swej 7-letniej córeczki, raniąc ją ciężko w głowę.

Po dokonaniu tego czynu Zbyr strzelił sobie w usta. Kula roztrzaskała mu czaszkę, wskutek czego zmarł na miejscu. Policja prowadzi dochodzenie w sprawie ustalenia tła tej zbrodni.

—o—

Aresztowania wśród komunistów.

LWÓW, 2.V. (Pat). W wyniku intensywnych dochodzeń i wywiadów władze policyjne w Drohobyczu zlikwidowały okręgowy komitet komunistycznej partji Zachodniej Ukrainy dla zagłębia naftowego, 3 komitety miejscowe oraz 5 kół, istniejących w powiecie drohobyckim.

W związku z powyższemi aresztowaniami przekazano onegdaj do prokuratury okręgowej w Samborze ogółem 73 osoby, u których w czasie rewizji znaleziono bogaty materjał dowodowy w postaci odezw, okólników, biuletynów oraz mechanicznych przyrządów do powielania.

Krwawy 1-szy maj w Hawanie.

BERLIN, 2.V. (Pat). Z Hawany donoszą, że w czasie demonstracyj pierwszomajowych doszło do krwawych starć między komunistami a policją. Dwie osoby są zabite, 14 zaś odniosło ciężkie poranienia. Policja dokonała licznych aresztowań.

Znowu coś nie w porządku.

PEKIN, 2.V. (Pat). (Reuter). T. zw. dyrektor departamentu spraw zagranicznych zaznaczył w wywiadzie, że północne wojska reprezentują 14 prowincyj, rząd zaś nankiński jest nielegalnym rządem. Północne wojska organiz. rząd z Yen-Si-Szanem na czele oraz Feng-Yu-Hsiangiem jako ministrem wojny. Stolicą nowego rządu będzie Pekin.

Ogłoszenie.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie ogłasza ofertowe przetargi publiczne:

Na dzień 9.V 1930 r.

Na całoroczną dostawę śrub żel. nieobtacz. z nasrubkami 6-kątnemi. oraz na dostawę nitów blacharskich i kotłowych.

Na dzień 13.V 1930 r.

Na dostawę krążków pod nasrubki, nasrubków, oraz zatyczek żelaznych.

Warunki przetargów można otrzymać w Wydziale Zasobów, pokój Nr. 38 (gmach Dyrekcji w Wilnie, ul Słowackiego 2) osobiście w godzinach urzędowych lub pocztą po zgłoszeniu pisemnej prośby.

Izba Skarbowa w Nowogródku.

NOWOGRÓDEK, 2.V. (Pat.). Wczoraj uruchomiona została w Nowogródku Izba Skarbowa, która obejmować będzie swoją działalnością teren całego województwa. Dotychczas województwo nowogródzkie należało do Izby Skarbowej w Brześciu nad Bugiem. Poświęcenie Izby Skarbowej w Nowogródku, na które zapowiedział swój przyjazd wiceminister skarbu Starzyński, odbędzie się w końcu maja. Kierownikiem Izby Skarbowej mianowany został p. Woyna.

Wyrok w procesie kierowników harcerstwa niemieckiego.

BYDGOSZCZ, 2.V. (Pat). Dziś o godz. 3-ej nad ranem zapadł wyrok w procesie przeciwko kierownikom i organizatorom harcerstwa niemieckiego w Polsce. Mocą tego wyroku dr. Walter Burchardt, profesor gimnazjum w Poznaniu, za zdradę tajemnic wojskowych skazany został przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących na karę więzienia. Fryderyk Mielke skazany został na trzy miesiące więzienia oraz zapłacenie grzywny w sumie 1.2000 złotych z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 2 miesiące więzienia. Henryk Preus, elektromonter z Bydgoszczy, zasądzony został na trzy miesiące więzienia oraz zapłacenie 800 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dalsze 40 dni więzienia. Oskarżony Karol Burow uwolniony został od winy i kary.

Wszyscy zasądzeni oskarżeni byli o to, że w roku 1928 i 1929 założyli oraz kierowali arganizacjami Pfadfinderbund w Bydgoszczy i Deutsche Jungenfahrt w Poznaniu. Istnienie tych organizacyj oraz ich cele trzymane były w tajemnicy przed polskiemi władzami państwowemi, dalej o to, że w roku 1928 starali się nieleg. drogą otrzymać wiadomości, które ze względu na bezpieczeństwo państwa polskiego powinny były być dostało się przy wydatnej pomocy skazanych przez granicę do Niemiec drogą nielegalną trzymane w tajemnicy. Pozatem w r. 1928 przeszło 15 członków Pfadfinderbundu przeprzez Gdańsk bez paszportów. Jako okoliczności łagodzące sąd uwzględnił fakt, że skazani dotychczas nie byli karani i że państwo nie poniosło na tle ich przestępstw szkody. Obrońcy w imieniu oskarżonych wnieśli zażalenie nieważności. Rozprawa odbywała się przez cały czas przy drzwiach zamkniętych.

Mecz tenisowy Polska—Rumunja.

WARSZAWA, 2.V. (Pat). W piątek rozpoczęły się na kortach Legji w Warszawie rozgrywki meczu tenisowego Polska—Rumunja o puhar Davisa. W pierwszem spotkaniu Mishu (Rumunja) pokonał Stolarowa Maksa (Polska) w stosunku 6;3, 4:6, 6:4, 6:1. W meczu Tłoczyński (Polska) — Poulieff (Rumunja) Tłoczyński zwyciężył Poulieffa w stosunku 6:3, 7:5, 6:4, wygrywając w ten sposób pierwszy punkt dla Polski w meczu z Rumunją. Warto podkreślić, że zwycięstwo Tłoczyńskiego przyniosło Polsce pierwszy punkt w rozgrywkach o puhar Davisa, od chwili zapisania się do tej konkurencji, t. j. od 6 lat. Obecny stan meczu 1:1. — W sobotę o g. 15-tej na kortach Legji zostanie rozegrana gra podwójna Mischu, Polieff (Rumunja) i Jerzy i Maks Stolarow (Polska).

Obniżenie stopy dyskontowej.

BRUKSELA, 2.V. (Pat). Bank Narodowy obniżył stopę dyskontową o pół proc., ustalając ją dla tras akceptowanych na 3 od 100 i dla tras nieprzedstawionych do akceptu na 3 i pół proc. Stopa lombardowa ustalona została na 4 proc.

PARYŻ, 2.V. (Pat). Bank Francuski obniżył stopę dyskontową z 3 na 2 i pół proc.

Władysław Orkan (Smreczyński)

(Poeta Podhala, laureat nagrody literackiej m. Warszawy).

Świat gór odkrył współczesnemu pokoleniu naprawdę... Żmujdzin Stanisław Witkiewicz, zagnany politycznem prześladowaniem i piersiowem cierpieniem w ożywcze, czyste powietrze Tatr. Przyjrzał się, pochodził, rozkochał się w nich i pozostał na całą resztę życia, skupiając koło siebie ludzi i wrażenia, które potem unieśmiertelnił niesamowicie T. Miciński w *Nietocie.* Witkiewicz swoją książką o Tatrach otworzył niejako wrota na Zakopane i okolice. Ale uprzystępnienie nam „dolskim" ludziom, poznanie tego ślicznego zakątka, ukazanie duszy tego wolnego ludu góralskiego, tak innego od płaszczyźnianych Mazurów, tak zuchwałe, bujnie odważnego, szalonego w uczuciach, mściwego i rządzącego się swojem prawem własnem od wieków, zbliżenie nas do tych wikingów w cyfrowanych portkach, cuhach i kapeluszach z orlemi piórami, to miał uczynić kto inny, dziecko tamtych stron: Kazimierz Tetmajer.

W swych epicznych opowiadaniach *Na skalnem Podhalu*, z całego jego dorobku pozostaną nieśmiertelnem dziełem gwarowem, obyczajowem i wiernem studjum psychologicznem tych Wojtków, Mardułów, Sabałów, Gasieniców i innych Janosików, przesunęła się przed nami cała wielka rodzina góralska, antenaty i prawnuki, zbójniki i ich kochanki, pieśni i legendy, humor i tragedja naprzemian. Gwara soczysta, jędrna, dosadnie i z niemałą dozą dowcipu malująca sprawy tego świata, a zaświatowe traktująca z lekceważącym sceptycyzmem, zdarzenia malowane jakby pędzlem malarskim, obrazowo, barwnie, każde opowiadanie utrwalało w pamięci, w oczach, w uszach, jako skończoną całość.

Gdy impuls został dany, powstała (dlaczegoż tak szybko wygasła), niby szkoła, odłam, *Podhalanie*: Władysław Smreczyński, Józef Jedlicz, Feliks Gwiżdż, Andrzej Stopka, Andrzej Galica.

Z nich wszystkich, wyszłych z tego półmiljonowego ludu góralskiego, największą sławę i poczytność zdobył najwięcej utalentowany z nich: Władysław Smreczyński (pseud. Orkan). Próbowali, a było to marzeniem Witkiewicza rozkochanego jako plastyk w stylu drzewnym i w kolorycie etnograficznym Tatr, próbowali stworzyć odrębną grupę, etniczną, posługującą się językiem miejscowym, w którym lingwiści wielu się doszukali pradawnych, lechickich, zapomnianych w dolinach piękności. Witkiewicz robił nawet próbę tłumaczenia tą gwarą Fioretti Św. Franciszka, który Homera „góralszczył" ale te rzeczy sztuczne nie miały w sobie zadatków życia, natomiast zastosowanie gwary do opowiadań miejscowych odnosiło zawsze świetny efekt.

Orkan był współtowarzyszem plejady ze sławetnej Młodej Polski, dziecięcia alkoholicznej epoki Przybyszewskiego, nie łączył się jednak z nimi ani życiem, ani stylem. Poezje jego nie miały nic z jurnej czy koźlej erotyczności ówczesnych twórców *Eviva l' Arte*, opiewały raczej ziemię szarą, ubogą glebę ojczystą, nieszczęsną, skamieniałą, głodem i nędzą darzącą swe zapracowane dzieci. Miał ciężkie warunki dzieciństwa i widok, nie od zewnątrz jak Tetmajer, któremu epiczność i *barwa* góralskich zuchów zasłoniła ich życie codzienne, Orkan był z nich, z tych chat, z tych rodzin, często tragicznych nędzą.

Dorobek literacki młodego górala, zaczęty od r. 1898. *Nowele* obejmuje: *Nad urwiskiem, Komornicy, W Roztokach, Z tej smutnej ziemi* (poezje) *Herkules nowożytny, Pomór, Drzewiej, Wesele Prometeusza, Ofiara, Wina i Kara, Franek Rakoczy, Z Martwej Roztoki.*

W utworach swoich łączy Orkan naturalistyczną opisowość rzeczy widzianych, które się koło niego stawały, z fantazją szczerego poety. Niby na krosnach rzeczywistości tka bajkę, fantazję epicką, dosięgając wielkiej potęgi w najlepszych swych dziełach: *Roztoki, Pomór i Drzewiej.* *Pomór*, opisujący głodowanie wioski, dosięga tragicznej siły, przerażającego napięcia grozy, wprawiającej w rozpacz nad nieudolnością ludzką w pomocy tak okrutnie męczonego bliźniego. Ale potężniejszym jeszcze jest *Drzewiej*, jedyny w polskiej literaturze utwór, obrazujący zamierzchłą przeszłość prapuszczy, ludzi pół-zwierząt, pół-bogów leśnych i gorzkich ich uczuć miłosnych, ich walkę z przyrodą i odwieczną krzywdę. Krzywda... tem bolesnem, ponurem słowem przepojone jest dzieło Orkana. Krzywda losu, ludzi, klimatu, wszystko się znęca nad słabym stworem, błakającym się poomacku w mlace przeznaczenia. Orkan nie nadużywa obrazowości, ani frazesów w odtwarzaniu tragicznych momentów, czysta surowość jego stylu przenika śmiertelnym chłodem, tem dziwniejszą się staje zdolność poety obrazowania świata, bajki i fantazji, wydobywania z szarzyzny życia wsiowego niesamowitych postaci, błądzących po drogach i górskich przesmykach to jakaś ideą jak Rakoczy, reformator i odnowiciel swego plemienia, to Wyrwidąb, ciosana z granitu postać.

Pisma Orkana są, powiedzmy to otwarcie, zapomniane. Oddawna umilkł historyk Podhala, piewca niedoli swego ludu. Wojna, udział jego w Legjonach i ich polityce, zrujnowane zdrowie, wszystko się złożyło, by utrudnić autorowi dalszy rozwój. Przytem to jego Podhale też się mocno zmieniło i zmienia co rok. Nędzę Roztoczan ulżyli ludzie „Polscy" przybywający, by płacić za czysty powiew powietrza z gór, mnożą się chatyny, stroją się matki i córki, chyba nie głoduje nikt, owszem, lakiery i faetony se kupuje, tylko cyfrowanych portek i cuh i orlich piór coraz mniej, a Janosiki plecaki damom warszawskim noszą, lub się trenują do meczu narciarskiego i rzetelnie drą skórę z letników. Gwara?.. Hej, szkoła powszechna wyniszczy to w parę pokoleń... Cóż, trzeba młodzież wolnej Polski jednolicie kształcić, unifikować! Unifikować! Zginą jędrne, staropolskie wyrażenia i akcenty sabałowe, stopi się indywidualność góralska z „dolskiemi" nawyczkami. Może dlatego milczy Orkan, nie odnajdując swego ubogiego, tragicznego, pełnego poezji wewnętrznej Podhala?

Hel. Romer.

LIST OTWARTY
do pana Władysława Jeśmana.

Szanowny Panie!

List do Redakcji („Słowo" Nr. 93 z dn. 23.IV.30), w którym Sz. Pan usprawiedliwia powody, dla których odrzucił nadany Mu order, nasunął mi kilka myśli, które pragnąłbym podać Mu do rozważenia.

Smutne widowisko przedstawia człowiek, który mimo swych zalet, tak się uwikłał w sieciach polityki bieżącej, że zatracił zdolność jasnego i logicznego rozumowania. W tak sędziwym wieku, zdawałoby się, człowiek winien posiadać właściwą miarę w ocenie tego, co jest zasadnicze i przemijające, a co jest zasadnicze i trwałe. Rozumiem, jeżeli ktoś jest ze względów zasadniczych przeciwnikiem orderów i orderomanji, niestety tak u nas rozpowszechnionej, i uważa, że każdy winien szukać zadowolenia moralnego w samem wykonywaniu swych obowiązków, a nie w zewnętrznych odznakach. Lecz Pan do takich ludzi nie należy.

Odrzucając nadany order kierował się Pan nie pobudkami moralnej natury, lecz nienawiścią do rządów Marszałka Piłsudskiego, z polityką którego Pan się nie zgadza. Nie będę tutaj rządów tych bronił. Lecz dotąd nikt oprócz Pana, nawet żaden prorok tego kierunku ideowego, do którego Pan należy, nie twierdził, że wypadki majowe były skierowane przeciw polityce b. prezydenta Wojciechowskiego. I to zupełnie słusznie. Albowiem p. prezydent żadnej polityki nie prowadził, gdyż konstytucja nie dawała ku temu żadnej możliwości; rola jego, jak to wynikało z istoty rzeczy, była wyłącznie reprezentacyjna, a w polityce polegała na biernem zachowywaniu się wobec tego, co się działo bez jego udziału. Przewrót majowy był skierowany nie przeciw Wojciechowskiemu, lecz przeciw rozpuście sejmowej i takiemu porządkowi, który czynił z prezydenta państwa istotę bierną i bezwolną. Krew, przelana podczas wypadków majowych, wówczas okaże się napróżną ofiarą, gdy reforma konstytucji nie będzie dokonana i nastąpi powrót do starego stanu rzeczy. Ale, zdaje się, tego nie będzie. To jest rzecz zasadnicza, a wszystko inne jest rzeczą wtórną.

Order, który Pan otrzymał w roku 1925, był Panu nadany przez b. prezydenta Wojciechowskiego, nie jako reprezentanta pewnego kierunku polityki państwowej, lecz jako prezydenta, czyli najwyższego przedstawiciela państwa, które w nim się uosabiało. Nadając order wedle uznania lub na zasadzie statutów, prezydent działa w imieniu państwa. Przeto wszelka demonstracja przeciw czynnościom prezydenta, wynikającym z tyt. jego legalnych praw i przywilejów, jest demonstracją przeciw państwu. Zwracając order po 5 latach, uczynił Pan demonstrację przeciw państwu, jakkolwiek chodziło Panu o uczynienie afrontu nienawistnemu dla Pana rządowi, czemu dał Pan wyraz, ogłaszając w pismach swój postępek. W tem zlekceważeniu państwa i jego najwyższego przedstawiciela zawiera się istotna treść czynu, który Pan popełnił. Tej istoty rzeczy nie zmienia fakt, że order odesłał Pan do kapituły, a nie bezpośrednio prezydentowi. Tego nie należało czynić byłemu urzędnikowi, który przecie ślubował bezwzględną lojalność dla swego państwa. Nie należało dawać złego przykładu krnąbrności obywatelskiej i pobudzać ducha anarchizmu i wybujałego indywidualizmu, którego przykładów tak wiele zawiera historja Polski, a żaden nie stanowi dodatniego wspomnienia historycznego. Czy nie zastanowiła Pana ta skwapliwość, z jaką pisma pewnego kierunku podchwyciły pański czyn, aby ukuć broń w walce partyjnej przeciw rządowi? Jeżeli taki właśnie cel miał Pan na widoku, czy nie działacz społeczny, nie dostrzega, jako długoletni, wedle własnych słów, działacz społeczny, nie dostrzega, jakie spustoszenie sprawia w duszach ludzkich szalejąca walka partyjna z jej brudnemi i niemoralnemi metodami i jak nie należy podsycać tej walki już chociażby dlatego, aby samemu nie zanurzyć się w błoto!

Nienawiść jest złym doradcą: tworzy zasłonę przed naszemi oczami, przez którą trudno przejrzeć istotne stosunki pomiędzy ludźmi i rzeczami. Jest to uczucie niegodne człowieka, jako istoty myślącej. Tem bardziej należy ją wyplenić ze swej duszy, jeśli się dożyło do wieku, kiedy moralny bilans życia trzeba każdej chwili mieć w porządku, aby nie być zaskoczonym!

Te kilka myśli polecam uwadze Pana dla spokojnego i beznamiętnego rozważenia i przemyślenia.

Wilno, 29.IV. 1930.

Władysław Adolph.

„Changez des dames".
(Korespondencja własna)

Berlin, w kwietniu 1930 r.

Stan polityczny Niemiec współczesnych przypomina bardzo ową figurę w tańcu, gdy wodzirej zwraca się do tańczących z propozycją: „Changez des dames!" W okresie istnienia centro-lewicowej koalicji powstał cały szereg zjednoczeń międzypartyjnych, w podstawie których tkwiła republikańska, demokratyczna socjalna i pacyfistyczna ideologja. Do tych zjednoczeń wchodzili jak socjaliści tak również i przedstawiciele demokracji burżuazyjnej. Po zerwaniu sojuszu umiarkowanych stronnictw burżuazyjnych z socjalistami powstaje naturalnie pytanie jaki los oczekuje te międzypartyjne organizacje. Najbardziej istotną z tych organizacyj jest, oczywiście, stowarzyszenie wojskowe „Reichsbanner", liczący prawie 3 miljony członków i będący dotychczas pretorjańską gwardją republikańsko-demokratycznego ustroju Niemiec. Związek ten powstał w ciężkich dla ustroju republikańskiego chwilach gdy radykałowie z lewicy i prawicy podnosili głowę i w niemałym stopniu przyczynili się do stabilizacji republikańsko-demokratycznego ustroju w Niemczech.

Dobosz Reichsbanneru Hörsing przy jego tworzeniu wychodził z tego założenia, że jeżeli mniejszość radykalna z lewicy i prawicy, może swemi bojówkami teroryzować większość, więc jedynym środkiem walki z terrorem mniejszości może być stworzenie swych bojówek przez zwartą większość. Większość ta składała się z socjalistów, demokratów i centrum.

Rzecz jasna, że z powstaniem centro-prawicowej koalicji musiały w Reichsbannerze wybuchnąć tarcia

Otwarte wystąpienie na ulicach berlińskiej grupy Reichsbanneru przeciw rządowi Brueninga, musiało wywołać niezadowolenie w szeregach centrum, a niezadowoleniu towarzyszyły pogróżki wystąpienia członków centrum z Reichsbanneru. Również i w szeregach socjalistów powstało niezadowolenie z Reichsbanneru: „skoro się rozpadła polityczna koalicja z umiarkowanemi burżuazyjn. stronnctwami pocóż jest potrzebna wojskowa koalicja z niemi?" — Czy nie lepiej jest obecnie wobec tego, że koalicja nie utzrymała się, stworzyć własną socjalistyczną, partyjną bojówkę pod czerwonym sztandarem proletarjatu? — tak sądzą radykalnie usposobieni socjaliści.

Reichsbannerowi udało się poniekąd zapobiec rozłamowi w jego szeregach. Czy długo jednak będzie trwać dalsze zjednoczenie w jego szeregach, zależy to od dalszego losu gabinetu Brueninga, t.j. od tego, czy centro-prawicowa koalicja będzie tylko zjawiskiem przejściowem, czy też stanie się bardziej, lub mniej stałym czynnikiem.

Równocześnie z Reichsbannerem cały szereg partyj politycznych przeżywa kryzys w związku z nową konstelacją polityczną. Z jednej strony w szeregach demokratów daje się zauważyć wielka rozbieżność poglądów co do słuszności przyjętego kursu. Trzeba wziąć pod uwagę, że demokraci mogą liczyć prawie wyłącznie na wyborców miejskich. Tymczasem wątpliwem jest czy nieumiarkowany protekcjonizm agrarny gabnetu Brueninga przypadnie do gustu wyborcom miejskim, na budżecie których odbija się on nader ujemnie. W szeregach demokratów powstaje już opozycja przeciwko tej polityce, która apeluje do socjalno-republikańskich tradycyj partji.

Z drugiej strony panuje rozdźwięk również i w szeregach nacjonalistów. Pertja ich rozpadła się już na trzy grupy: jedna grupa wogóle wystąpiła z partji i odgrywa kierującą rolę w gabinecie Brueninga. Druga partja na czele z wodzem agrarjuszów Schiele'm, jest za „polityką realną" t. j. czynną współpracą z Brueningiem, nie opuszczając partji. Trzecia grupa wreszcie na czele z Hugenbergiem jest w opozycji. Wobec tego, że nie wystarczyły widocznie trzy grupy konserwatywne, powstało w tych dniach nowe konserwatywne zjednoczenie na czele z kanclerzem południowo-niemieckiego zakonu Makrann'em. W tym chaosie rozłamów politycznych i nowych ugrupowań wyłaniają się wszelkiego rodzaju projekty nowych koalicyj, które nie przybrały jeszcze konkretnej formy, a których przyszłość jest ściśle uzależniona od dalszych losów gabinetu Brueninga.

Dr. Grzegorz Wirszubski.

Skutki podwyżki niemieckich ceł agrarnych.

Niemiecką politykę handlową określić można, jako dążenie z jednej strony do jak największej ochrony celnej niemieckiego rolnictwa i wytwórczości hodowlanej, — z drugiej zaś przez zawieranie na odpowiednich warunkach traktatów handlowych z poszczególnemi państwami do obniżenia stawek celnych dla umożliwienia wywozu wyrobów niemieckiego przemysłu. W obecnej polityce handlowej Niemiec dominuje wszechwładnie tendencja do podporządkowania ochronie rolnictwa interesów niemieckiego przemysłu wywozowego Wprawdzie interesy te mają teoretycznych swych obrońców, popierających politykę liberalizmu w wymianie dóbr między państwami, — jednak kierunek niemieckiej polityki handlowo - traktatowej jest zmienny i zależny od niemal każdej nowej wewnętrznej konstelacji politycznej. Minister Schiele jest rzecznikiem idei zamkniętego w sobie państwa agrarno-przemysłowego. Nic więc dziwnego, że niemiecka polityka handlowa skłoniła się ostatnio w kierunku wybitnego protekcjonizmu.

Czy protekcjonizm ten, wyrażający się obecnie w podwyższeniu cel agrarnych przyniesie Niemcom wybitne korzyści, to dopiero pokaże najbliższa przyszłość. W każdym bądź razie już dziś dają się odczuwać w dziedzinie niemieckiej polityki handlowo-traktatowej skutki ostatnich zwyżek ceł agrarnych. Skutki te wyraziły się dotychczas w postaci całego szeregu komplikacyj gospodarczych z wieloma państwami. Polska uzależnić musi wprowadzenie w życie swego traktatu handlowego z Niemcami od wyrównania strat, jakie poniosłoby nasze rolnictwo, gdyby obecnie zastosowane stawki celne agrarne zostały w Niemczech utrzymane. Niedość na tem. Dla Niemiec skutkiem podwyżki ceł agrarnych wyłoniły się również trudności z Szwecją i Finlandją, powstają już komplikacje z Francją, zarysowały się te same nieporozumienia z Jugosławją, a zanosi się również na trudności tej samej natury z szeregiem innych państw. Interesy wywozowe Danji, Holandji, Szwajcarji, Łotwy, Estonji a nawet i Litwy poniosły z powodu podwyższenia ceł na wszelkie produkty mleczne oraz na bydło dużą szkodę. Rokowania handlowe, prowadzone przez Niemcy z Węgrami i Czechosłowacją natrafią z pewnośicą na nowe trudności, a niewiadomo czy traktat handlowy podpisany z Austrją wejdzie w życie w tej formie, w jakiej został zawarty.

Uchwalony program agrarny w Niemczech jest właściwie udzieleniem pełnomocnictw rządowi do przeprowadzenia programu, który formalnie traktowany jest, jako pomoc dla rolnictwa niemieckiego. Upoważnienia te tracą moc swoją z dniem 31-go marca 1931 r. Wobec dużego znaczenia, jakie ten program posiada również i dla polskiego handlu zagranicznego, warto mu się przyjrzeć bliżej.

Według swego planu rząd niemiecki otrzymał upoważnienie do dowolnego podwyższania i obniżania ceł od zbóż chlebowych, przyczem ceny, które w drodze zwyżki cła mają być osiągnięte, wynoszą 26 marek niemieckich za 100 kg. pszenicy i 23 marek niem. za 100 kg. żyta. Badanie ceł i zmiana ceł będzie następowała nie jak dotychczas, co trzy miesiące, ale co 6 miesięcy przez co możliwe będzie podniesienie cen nawet ponad wymienione ceny wytyczne. Rząd może ustanawiać dowolnie cła od owsu i grochu. Cło od jęczmienia browarnego ma wynosić tyle samo co cło od pszenicy,— cło zaś od jęczmienia past. podnies. z 10 marek niemiek. na 12 marek. Cło od mąki wynosi podwójną wysokość cła od pszenicy plus 1,40 mk niem.

Pozatem ustalone zostają m. in. następujące cła (za 100 kg): — od mleka skondensowanego z 5 podniesione na 8.50 mk., — od mleka zwykłego zostaje wprowadzone cło w wysokości 5 mk., — od szmalcu podniesione z 8 na 12 mk., — od słominy podniesione z 14 na 20 mk., — od dekstryny z 18 na 36 mk., — od krochmalu z 16 na 24 mk., —od łoju z 2.50 na 20 (!) mk., — od jaj z 6 na 30 mk., (obecnie cło konwencyjne wynosi 5 mk.). Cło na wino powiększa się o 50 procent.

Niezależnie od tego rząd niemiecki może ustanawiać wartość zaświadczeń przywozowych przy wywozie zbóż i roślin strączkowych oraz przetworów z nich, dalej: nierogacizny i mięsa wieprzowego oraz szynek w puszkach — do wysokości ceł przywozowych. Pozatem rząd może wprowadzić również zaświadczenia przywozowe przy wywozie bydła rogatego, owiec, mięsa oraz przetworów z ziemniaków.

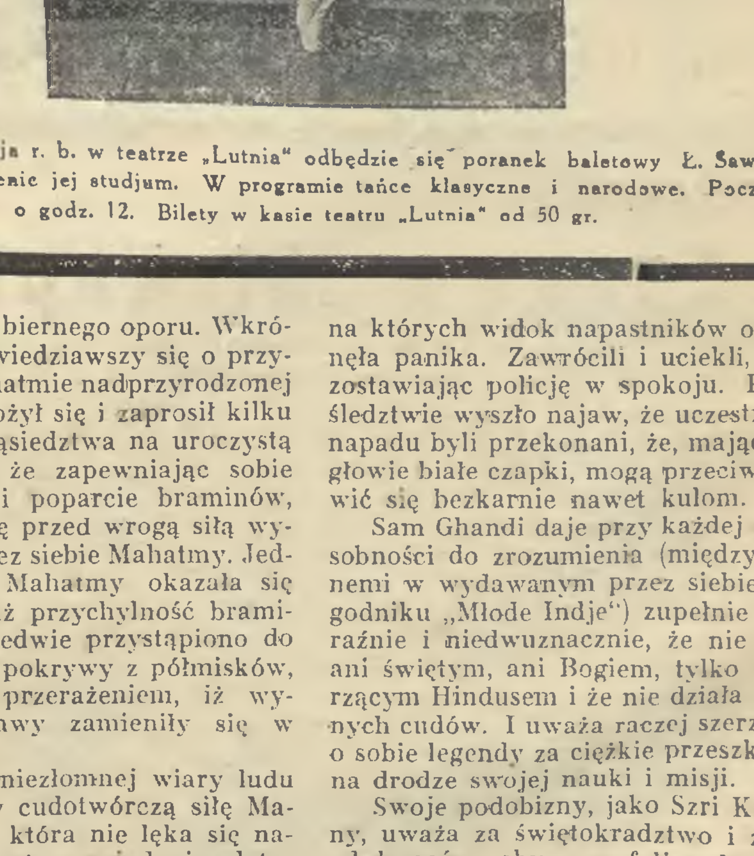
System ceł ruchomych od nierogacizny został utrzymany, zmieniono jednak jego zasady. Jest to z punktu widzenia polskich interesów najważniejsze postanowienie całego planu. Rząd niemiecki oparł się bowiem na zasadzie ceł ruchomych przy następujących granicach: — przy cenie rynkowej poniżej 75 mk. za 50 kg. podnosi się cło z 27 na 36 mk. za 100 kg., o ile jednak ceny wahają się między 75 a 85 mk., natenczas cło będzie wynosić 29 mk., zamiast dotychczasowej wysokości 18 mk. Równocześnie z podniesieniem się ceny powyżej 85 mk. cło przywozowe spadnie automatycznie z 29 do 18 mk. Wobec tego, że podniesienie się cen trzody w Niemczech powyżej 75 mk. nie jest przewidziane, a przeciwnie, horoskopy konjunkturalne wskazują na to, że maksymalna w tym roku cena może dojść do 70 mk. za 50 kg., — przeto według programu agrarnego cło przywozowe zostanie zafiksowane na 36 mk. Ponieważ jednak towar zagraniczny notowany jest przeciętnie o 5 mk. poniżej towaru krajowego niemieckiego, przeto cena trzody polskiej mogłaby osiągnąć cenę o 36 mk. i nadto jeszcze o 5 mk. mniejszą, a więc — 29 mk Z ceny tej musiałyby pozatem być pokryte koszty transportu. Oczywiście, że w tych warunkach wywóz trzody polskiej do Niemiec stałby się niemożliwy bez naruszenia postanowień traktatu handlowego polsko-niemieckiego co do gwarancji przejęcia ustalonego kontyngentu, — gdyż z polskiej strony nie mogłaby istnieć żadna podaż.

Jak się ułożą dalsze stosunki, trudno w tej chwili przewidzieć. Rząd polski oczekuje odpowiedzi ze strony Niemiec na notę, złożoną w sprawie ceł agrarnych przez posła polskiego w Berlinie. Odpowiedź ta ma nadejść w dniach najbliższych.

A. Zambrzycki.

Popierajcie Ligę Morską

Poranek baletowy Ł. Sawinej - Dolskiej.



W niedzielę 4 maja r. b. w teatrze „Lutnia" odbędzie się poranek baletowy Ł. Sawinej-Dolskiej oraz uczenic jej studjum. W programie tańce klasyczne i narodowe. Początek o godz. 12. Bilety w kasie teatru „Lutnia" od 50 gr.

W. LUEDECKE.

Legendy o Ghandim.

(Przedruk wzbroniony).

Dla Anglików Ghandi jest zwyczajnym panem Ghandim, przywódcą swarajdżystów, dla wykształconych Hindusów — Mahatmą, wielką szlachetną duszą, dla trzystumiljonowego narodu hinduskiego — świętym, cudotwórcą i bogiem. Ta powszechna wiara jest źródłem potęgi, która uczyniła go nieograniczonym moralnym i politycznym dyktatorem Indyj i niebezpiecznym przeciwnikiem Anglji. W jego osobie Indje, rozdarte na najrozmaitsze rasy, kasty i ugrupowania religijne, łączą się w jeden lud, jeden naród i przeciwstawiają jednolity front wrogiej Anglji. Tysiące ludzi gromadzą się na dworcach, którędy Ghandi przejeżdża w trakcie swoich propagandowych podróży, głosząc ewangelję biernego oporu. Tłumy cisną się do pociągu, obrzucając go kwiatami i tworzą szpalery wzdłuż toru, aby zobaczyć Mahatmę chociaż w przejeździe.

Na wiecach słuchacze garną się do niego, aby dotknąć ze czcią jego nóg i pocałować skraj szaty (khaddar), utkanej własnoręcznie przez niego. Kobiety składają na jego rękach niemowlęta i dotykają ziemi, której dotknęły jego stopy. Naczelnik pewnej stacji, zapytany przez Anglika, co myśli o Ghandim, odpowiedział: „To Bóg!" I rzeczywiście wielu wykształconych Hindusów uważa go za wcielenie boga Szri Kriszny czy Pandavasa, jednego z bohaterów Mahabharaty. W niektórych częściach Bengalu uchodzi on za boga, który wstąpił w ciało, za objawionego Visznu. Liczne odezwy ludowe, rozchodzące się po całych Indjach, przedstawiają go jako Szri Krisznę lub też w charakterystycznej pozie Buddy ze skrzyżowanemi nogami i wzniesionemi do modlitwy rękami. W niektórych okolicach Biharu i w Prowincjach Zjednoczonych oddają boską cześć jego podobiznie. Głośny znawca Indyj i prezes Królewskiego Towarzystwa Geograficznego, lord Ronald Shay, podaje nadzwyczaj ciekawe wiadomości o legendach na temat Ghandiego, krążących wśród hinduskiego ludu. Te opowiadania, podawane z ust do ust szczególniej na jarmarkach, razchodzą się z telegraficzną nieomal szybkością po całym olbrzymim kraju. Opowiadają naprzykład, że rząd angielski nie mógłby go absolutnie uwięzić, gdyż posiada on władzę otwierania wszelkich zamków dotknięciem ręki i że bramy więzienia sameby się przed nim otworzyły. W najniższych warstwach ludowych, w okolicach Kalkuty, krąży plotka, że wysłannik rządu angielskiego rzucił na niego bombę, która jednakże dotknąwszy świętego, roztopiła się jak śnieg. Przypisują mu również władzę, właściwą dawnym jogom, zamieniania ludzi w kamienie. Raz znów miał wskrzesić umarłego jednem tylko słowem: „Iito!" („żyj!"). Zasługuje na uwagę fakt, iż zawsze znajdują się świadkowie, którzy widzieli ten lub ów cud na własne oczy.

Hinduska gazeta „Bengalee" z dn. 7 kwetnia 1921 roku podała poważnie następującą zdumiewającą wiadomość: Na zebraniu w pewnej wiejskiej miejscowości w prowincji Bihar Mahatma wygłosił przemówienie, w którem wyłożył zasłuchanym pobożnie wieśniakom swoją naukę. Gdy skończył, wystąpił jakiś człowiek i zaczął zbijać jego wywody. Ale zaraz przy pierwszych słowach padł na ziemię martwy. **Była to kara za to, iż** odważył się sprzeciwić Mahatmie. Zebrani nakryli trupa plecionym koszem. Dano znać na posterunek policyjny. Zjawił się policjant, aby przeprowadzić dochodzenie w sprawie zagadkowej śmierci. Zobaczywszy kosz, zapytał, co się pod nim kryje, na co odpowiedziano mu, że to „karam" (nietykalne). Kiedy podniesiono kosz, obecni stwierdzili z najwyższem zdumieniem, iż trup Hindusa zamienił się w zdechłą świnię.

Inny cudowny czyn Mahatmy przytoczył mieszkaniec wsi z okręgu Gaya, w mowie, wygłoszonej w Kalkucie 16-go kwietnia 1921 roku. W tej wiosce Ghandi odbył zebranie, na które zbiegły się ogromne tłumy. Po przemówieniu kilku zwolenników zaczęło zbierać datki na fundusz swaradżyjski. Ale nie wszyscy obecni podpisali się na liście, a człowiek, nazwiskiem Kailasz, nietylko zaprotestował przeciwko składkom, ale zaczął wydrwiwać i ośmieszać zalecaną przez Ghandiego politykę biernego oporu. Wkrótce potem, dowiedziawszy się o przypisywanej Mahatmie nadprzyrodzonej władzy, zatrwożył się i zaprosił kilku braminów z sąsiedztwa na uroczystą ucztę. Sądził, że zapewniając sobie przychylność i poparcie braminów, zabezpieczy się przed wrogą siłą wydrwionego przez siebie Mahatmy. Jednakże potęga Mahatmy okazała się mocniejsza, niż przychylność braminów, gdyż zaledwie przystąpiono do uczty i zdjęto pokrywy z półmisków, zobaczono z przerażeniem, iż wykwintne potrawy zamieniły się w krew.

Dowodem niezłomnej wiary ludu hinduskiego w cudotwórczą siłę Mahatmy, wiary, która nie lęka się nawet śmierci, jest opowiadanie, datujące się z lutego 1922 roku. Oddział policji, wracający z okręgu Jalpaigri w Bengalu, gdzie miało miejsce kilka aresztowań, został napadnięty przez gromadę wieśniaków w białych, wełnianych czapkach, jakie noszą zwolennicy Ghandiego. Uzbrojeni policjanci zdumiewali się odwagą i zuchwałością napastników, zgóry skazanych na przegraną. Ale gdy na parokrotne wezwanie tłum się nie cofnął, dali ognia. Było kilku lekko rannych, na których widok napastników ogarnęła panika. Zawrócili i uciekli, pozostawiając policję w spokoju. Przy śledztwie wyszło najaw, że uczestnicy napadu byli przekonani, że, mając na głowie białe czapki, mogą przeciwstawić się bezkarnie nawet kulom.

Sam Ghandi daje przy każdej sposobności do zrozumienia (między innemi w wydawanym przez siebie tygodniku „Młode Indje") zupełnie wyraźnie i niedwuznacznie, że nie jest ani świętym, ani Bogiem, tylko wierzącym Hindusem i że nie działa żadnych cudów. I uważa raczej szerzone o sobie legendy za ciężkie przeszkody na drodze swojej nauki i misji.

Swoje podobizny, jako Szri Kriszny, uważa za świętokradztwo i żąda od kupców, aby wycofali z handlu tego rodzaju obrazki, które mogą mieć zły wpływ na sprawę religji.

W jednym z artykułów w swoim tygodniku Ghandi podkreśla jeszcze raz z naciskiem, że nie posiada żadnych boskich właściwości i kończy następującemi słowami:

„Pretenduję tylko do godności skromnego sługi Indyj i ludzkości i służbie tej poświęcę z radością życie".

Bułgarzy w Wilnie.

Podczas świąt wielkanocnych bawiła w Wilnie wycieczka bułgarska Towarzystwa Studentów Bułgarów z Warszawy. Są to Bułgarzy, studenci uczelni warszawskich, a przedewszystkiem Instytutu Dentystycznego. Przebywają w Polsce oddniedawna, niektórzy od kilku miesięcy i potworzyli już małe kolonijki akademickie we Lwowie, Krakowie i Warszawie. Zapragnęli zwiedzić Wilno, a kto wie, może i spenetrować je, jako teren przyszłych studjów. Wycieczkę w składzie 11 osób, 3 pań o egzotycznie brzmiących imionach i 8 panów powitali niezależnie od siebie przedstawiciele Z. P. M. D. i Koła Studentów Wilnian uczelni warszawskich, oraz wysłannicy Klubu Włóczęgów. Organizacje te podzieliły między siebie funkcje w ten sposób, że na Z.P.M.D. i Koło Studentów Wilnian, które położyło w tym wypadku wiele zasług, przypadła strona oficjalno reprezentacyjna, Klub Włóczęgów wziął pod swoje kierownictwo oprowadzanie bułgarskich gości.

Bułgarzy zwiedzili najciekawsze zabytki architektoniczne i historyczne Wilna, byli na nabożeństwach wielkanocnych w cerkwiach wileńskich, obejrzeli też starą synagogę. Z entuzjazmem odwiedzili bożnicę macedońską, jako widomy symbol ekspansji bułgarskiej do Polski.

Poszwędali się też pojedyńczo po mieście, czego owocem jest kilka, czy kilkanaście szkiców wileńskich, wykonanych przez Presława Karszowskiego, malarza. Nastręczyła się sposobność wniknięcia w wileńskie życie rodzinne i tradycje wielkanocne, gdyż na święcone każdy z gości przydzielony został do innego domu. Nawiązane nici sympatji uzewnętrzniły się na oficjalnych bankietach w serdecznych przemówieniach i gorących okrzykach na cześć „prostej młodzieży wileńskiej", a przedewszystkiem drugiego dnia świąt na wycieczce do Trok, podczas spaceru łodziami po jeziorze, pobytu na wyspie Zamkowej i zwiedzaniu kinesy karaimskiej, w której goście nasi wysłuchali z ust duchownych historji karaimów w języku tureckim. Pożegnanie na dworcu pełne było sentymentu. Turkot pociągu zmagał się ze słowami hymnu bułgarskiego i niemilknącemi wzajemnemi okrzykami.

Przyjęcie byłoby całkowicie udane, a goście zadowoleni, gdyby nie mały zgrzyt, który się wkradł, jak wszędzie. Nic dziwnego, że w ten sposób zgodnie z ustaloną reputacją popisał się Wil. Kom. Akademicki, jest jednak nie do darowania, że zamieszano w to „Bratnią Pomoc". Mianowicie przedstawiciel „Bratniej Pomocy", do której zwrócono się początkowo Towarzystwo Bułgarów z prośbą o pomoc w przyjęciu i oprowadzeniu wycieczki, odpisał jednocześnie w imieniu „Bratniej Pomocy" i „Wil. Kom. Akad." odmownie, motywując odmowę brakiem pieniędzy i ludzi do pracy. Musimy zastrzec się przeciw podobnemu występowaniu „Bratniej Pomocy" w parze z Wil. Kom. Akad., który kompromituje tylko poważną instytucję samopomocową. Owe motywy były widocznie niewystarczające, skoro, kiedy Bułgarzy już w Wilnie byli i zwiedzali je, kiedy już pomoc nie była potrzebna, gdyż kto inny się gośćmi zajął, zjawili się i przedstawiciele Bratniej Pomocy i przedstawiciel Wil. Kom. Akad. Naprożno. Nie pomogła ona czysta skrucha reprezentanta zarządu Bratniej Pomocy, nie pomogło piękne przemówienie przedstawiciela Komitetu, który mówił, jak to źle jest, kiedy okręt (młodzież akademicka) jest bez steru (komitetu) i kiedy sterem miotają bałwany morskie.

Bułgarzy nie dali się udobruchać i odjechali z odrobiną goryczy w sercu do obu instytucyj Wil. Komitetowi Akademickiemu oberwało się słusznie, ale mięszanie „Bratniej Pomocy" — poważnej organizacji akademickiej do afery Wil. Kom. A. jest już poważnem przestępstwem wobec społeczeństwa akademickiego. Kto tu ponosi winę? — zapytujemy.

St. J.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

NOWOŚCI WYDAWNICZE

— **Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Monografja ilustrowana 1918 — 1928. Wydawn. „Ilustr. Kurj. Codz." i „Światowida". Kraków 1929, str. 1212, około 4.000 ilustracyj. Cena w opr. zł. 60.** Pojawiła się publikacja w naszych stosunkach wydawniczych zasługująca na uwagę.

Na tle powszechnej dziś drożyzny książki cena monografji w stosunku tylko do jej zewnętrznej szaty jest zdumiewająco niską, i stanowi dowód że przy odpowiedniej organizacji wydawniczej możliwa jest u nas książka tania, dostępna dla każdego, a mająca wartości uniwersalne.

Występuje to wszystko jeszcze silniej najaw przy przeglądaniu treści księgi, zawarta bowiem jest w niej cała historja państwowości polskiej, wszystkie dziedziny życia, wszystkie formy organizacyjne, społeczne i kulturalne, wszystkie przejawy kształtowania się i rozwoju sił twórczych w odradzającej się Polsce, a więc tematy wśród których każda warstwa społeczna znaleźć może dla siebie specjalnie interesujący ją zakres.

Każdy rozdział tej monografji przynosi prawdziwe wartości w swych treściwych syntetycznych ujęciach tematów, bilansowanych już z perspektywy czasu, a bilansowanych objektywnie i z widoczną na każdym kroku bezstronnością.

Spis treści zamieszczony w części indeksowej najlepiej mówi o ogromie zestawionego tutaj dziesięcioletniego dorobku.

O wartości tych zestawień świadczą dobrze dobrane nazwiska autorów. Są tutaj prace wybitnych działaczy, są prace znanych uczonych, każdy temat omówiony jest przez fachowców. Od części opisowej ziem polskich i od historji wyzwalania się Polski na tle kataklizmu wojennego poznaje tu czytelnik w ogólnym przeglądzie historję i dorobek dziesięciolecia, przechodząc kolejno wszystkie formy życia duchowego i materjalnego współczesnej Polski.

Liczne mapy, wykresy i tabele ilustrują wysiłek zbiorowy minionego dziesięciolecia, a objektywizm w opracowaniu tematów, nietylko podnosi szereg stron dodatnich ale i wytknięcie wad czy błędów popełnionych, daje czytelnikowi możność samodzielnego krytycznego ujęcia faktów i wysnucia wniosków na dalszą przyszłość.

Zasadnicza wartość „Dziesięciolecia Polski Odrodzonej" polega na tem że ujmuje ona w jednolitą całość ten ogrom faktów wielkiego procesu dziejowego, który odbył się w ciągu okresu po zakończeniu wielkiej wojny, że porządkuje te fakty wedle ich kolejności i wagi, grupuje ją w związek przyczynowy i bilansuje dorobek wyprowadzając ogólne wnioski. Jest to zatem pierwsze syntetyczne zobrazowanie dziesięcioletniego dorobku państwa Polskiego we wszystkich dziedzinach. Każdy czytelnik znajduje tu tematy które muszą go zająć bądź ze względu na jego pracę zawodową, bądź na duchowe potrzeby.

Książka jest cenną popularną encyklopedją o Polsce współczesnej i może jako taka znaleźć szerokie rozpowszechnienie, choćby ze względu na swą taniość. Zawiera ogromną ilość ilustracyj, z których wiele mało znanych zdjęć o charakterze historycznych dokumentów. Niestety sporo reprodukcyj pozostawia wiele do życzenia i pogodzić się z niemi można jedynie biorąc pod uwagę tanią kalkulację całego wydawnictwa. Jednakże i ten wzgląd nie tłumaczy dlaczego niektóre podobizny są bardzo niepodobne do osób które mają przedstawiać (np. wicemarsz. II-go Sejmu pos. Seweryn Czetwertyński w rozdziale „Sejm i Senat").

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Wiec poselski w Lebiedziewie.

W dniu 28 kwietnia r. b. o godz. 15.30 w m. Lebiedziewie odbył się wiec przedwyborczy z udziałem posłów Gawrylika i Kryńczuka. Na wiecu było około 600 osób. Wiec rozpoczął poseł Gawrylik, witając zebranych imieniem B. Wł. Rob. Klub. Pos. Całe przemówienie posła Gawrylika trwało około 40 minut i nie wzbudzało specjalnego zainteresowania słuchaczy, którzy w chwili omawiania nowych wyborów i kandydatów poselskich wznieśli okrzyk na cześć Marszałka Piłsudskiego, zbijając z tropu posła Gawrylika.

Ponieważ poseł Gawrylik prowadził wiec nie według przepisów, co zagrażać mogło bezpieczeństwu publicznemu, a mimo trzykrotnych ostrzeżeń ze strony przedstawiciela władzy administracyjnej, do tego nie zastosował się — wiec został rozwiązany.

75-letni samobójca w pociągu.

W pociągu przybyłym do Kobylnika znaleziono pasażera w stanie nieprzytomnym.

Interwenjujący w tej sprawie miejscowy lekarz rejonowy nie zdołał nieprzytomnego ocucić.

Znalezione dokumenty świadczą, iż jest to felczer Kajetan Łappa, liczący lat 75, a zamieszkały we wsi Zanarocze, gm. kobylnickiej. Przypuszczalnie Łappa popełnił samobójstwo, przez zażycie jakiejś trucizny.

Stan jego zdrowia jest beznadziejny.

Potajemne gorzelnie w wioskach.

We wsi Wołodzki, gm. hoduciskiej, pow. święciańskiego władze ujawniły gorzelnię, prowadzoną przez Mikołaja Wołodźkę.

— Na terenie gminy parafjanowskiej wykryło dwie, a w gminie zaleskiej jeszcze jedną potajemną gorzelnię, w których produkowano samogonkę.

Gorzelanych pociągnięto do odpowiedzialności prawnej.

Dwa wypadki śmiertelnego zatrucia się alkoholem.

79-letni Filip Krawczonej, mieszkaniec zaścianka Powiazyń, gm. chocieńczyckiej, będąc w gościnie u swego krewnego Łukasza Kurcza gospodarza wsi Piercze w czasie snu zmarł. Wszystko przemawia za tem że staruszek zmarł wskutek zatrucia denaturatem.

— We wsi Zolki, we własnem mieszkaniu zmarł nagle Jan Paszkiewicz, liczący zaledwie lat 25.

Przyczyną śmierci najprawopodobniej było zatrucie organizmu wódką odczyszczaną sposobem domowym, ze spirytusu skażonego lub lakierówki.

WOJSTOM

+ **W ważnej sprawie słów kilka.** Z rozporządzenia władz nadzorczych obecnie dokonywane są wybory sołtysów. Powołuje się na ten urząd sołtysa dość lekkomyślnie. Często gromada wybierająca nie zastanawia się, czy taki wybraniec na sołtysa jest odpowiedni i zdolny do wkładanych nań obowiązków, oraz czy podoła wymaganiom, jakie się obecnie stawiać powinno przewodnikom gromad. Dlatego też mamy do dzisiaj i takich sołtysów, że nietylko nie umieją pisać, ale i czytać.

Obrany sołtys otrzymuje odznakę służbową, uczęszcza na zbiórki sołtysów w swej gminie, wysłuchuje odczytywane mu niezrozumiałe okólniki ministerjalne, otrzymuje listy i wezwania, lub składa wyjaśnienie gminie, czy ktoś poszukiwany mieszka w jego gromadzie, czy też nie, czy ktoś nazywa się tak a nie inaczej, no i na tem... jego misja skończona.

Natomiast nie zwraca się żadnej uwagi na to, czy sołtys świadomy jest obowiązków, czy zdaje sobie sprawę jakie są zadania gminy i jakie są przepisy i ustawy odnoszące się do życia wsi. — Ale jakże mamy stawiać takie żądanie zwykłemu „prostemu człowiekowi" kiedy często taki „wybraniec" gromady nie jest zupełnie obeznany z ustawami.

Należy znaleźć wyjście i temu brakowi zaradzić. Zaradzić, mojem zdaniem, należałoby w ten sposób, że na każdem posiedzeniu czyli tak zwanej odprawie sołtysów — wójt gminy (tam gdzie nim jest człowiek poważny i uświadomiony) lub sekretarz — winni urządzać pogadanki z zebranymi sołtysami o ustawach i zarządzeniach w zrozumiałym dla słuchaczy ujęciu rzeczy, szczególniej potrącając życie wsi, naprawę gospodarki, potrzeby przestrzegania czystości ciała i obyczajów, zajmując ich umysł wyjaśnieniem spraw dla nich niezrozumiałych i zawiłych — wyjaśnieniem potrzeb i obowiązków obywatelskich, jak płacenie podatk. i t. p.

Taka pogadanka obejmowałaby każdorazowo jeden przedmiot, przystępnie i wyczerpująco ujęty i urozmaicony przykładami.

Jestem więcej niż przekonany, iż po pewnym czasie wyniki byłyby bardzo znaczne. Teraźniejsza niezaradność ustąpiłaby, zwłaszcza, gdy chodzi o posłuch gromady i łagodzenie zatargów miejscowych, częstych bolączek i utyskiwań.

Słowem chodzi o to, aby sołtys, przewodząc gromadzie, mógł być pożyteczny, nietylko jako doręczyciel wezwań, listów, zawiadomień, lecz i jako rzetelny znawca przepisów, oraz pośrednik w swej gromadzie, która go zaszczyciła obiorem na sołtysa.

* * *

W dniu 27 b. m. odbyły się wybory sołtysów gromadzkich w m-ku Wojstomiu i we wsi Cielaki dla dwu gromad. Zebranie pierwsze gromadzkie odbyło się w lokalu gminnym, na którem większością głosów wybrany został na sołtysa Władysław Smoleński mieszkaniec m-ka Wojstom. Z okazji licznego zebrania gromadzian wójt gminy poruszył cały szereg spraw gromadzkich samorządowych. Nawiązując do sposobności przybycia gromadzian na wzm. zebranie gromadzkie w liczbie których miała się zgłosić większość rolników członków nowozorganizowanego Kółka Rolniczego w Wojstomiu zaproszono na to zebranie agronoma powiatowego, który w słowach krótkich i treściwych wyjaśnił zebranym o konieczności zakładania poletek doświadczalnych dla unaocznienia skutków umiejętnego stosowania nawozów sztucznych obiecując, iż dla zachęty sam bezinteresownie zamierza w najbliższych dniach rozpocząć pracę zakładania takich poletek. Przytem zachęcał zebranych do przystąpienia do owego Kółka, do którego na miejscu zapisało się 12 na członków. Po zakończeniu zebrani rozeszli się do domów z otuchą, że pod troskliwą opieką fachowej siły naprawią swą jałową zrujnowaną przez wojnę gospodarkę rolną.

W tymże dniu o godz. 16 we wsi Cielaki rówież zwołane było zebranie gromadzkie celem dokonania wyborów sołtysa. Obecny na zebraniu wójt gminy dokładnie zaznajomił zebranych o obowiązkach sołtysa, poruszył sprawy sanitarne, drogowe, bezpieczeństwa pożarowego i inne samorządowe oraz mającego odbyć się poboru roczn. 1909, zaciągu ochotniczego i uzyskania ulg. Wybrany na sołtysa został Bronisław Hul m-c wsi Cielaki. Na wniosek wójta gminy gromada wyraziła chęć i konieczną potrzebę zorganizowania straży ogniowej ochotniczej. Zebranie wybrało Zarząd Straży w składzie: p. Bronisław Hul — prezes, vice prezes — p. Jan Hul s. Mikołaja. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. Mieczysław Kazarnowicz, Piotr Mareczko, Piotr Andrukowicz. Postanowiono zwrócić się do p. starosty z prośbą o zalegalizowanie nowozorganizowanej straży i przystąpino do Związku Straży Pożarnych województwa Wileńskiego i Kasy Strażackiej.

Działalność nowozałożonej straży rozciąga się na nast. miejscowości: wieś Sielaki, wieś Abramowszczyzna, w. Siemionki, w. Leszczynięta, w. Miłucie, w. Łokacze, f. Dubatówka, maj. Muła, w. Pogorzelszczyzna, zaśc. Rakowszczyzna, zaśc. Baryłówka, zaśc. Remiszki, z. Aleksandrówka i z. Józefówka gm. wojstomskiej, powiatu wilejskiego.

Miejscowy.

ŚWIĘCIANY

+ **Pożar lasu.** W zaścianku Wornianka II gm. daugieliskiej powstał pożar w lesie Michała Krekina.

Drzewostan spłonął na obszarze 20 ha i to dzięki energicznej akcji straży pożarnej, przybyłej z Ignalina oraz stacjonującego tu K O P-u.

Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zaprószenia ognia od porzuconego papierosa lub zapałki nieugaszonej.

HRUZDOWO

+ **Tajemnicza śmierć pastucha.** Wiktor Tanano, mieszkaniec kolonji Kamionka, gm. hruzdowskiej, który rano wypędził krowy na pastwisko, nie wrócił z niego wieczorem.

Wszczęte poszukiwania doprowadziły wreszcie do odnalezienia na łące sąsiedniego uroczyska Smyszyce zwłok chłopca. Na ciele nie ujawniono żadnych objawów zewnętrznych, jednakże przyczyny śmierci narazie nie stwierdzono.

Z POGRANICZA

+ **Ujęcie techników komunistycznych.** W rejonie odcinka granicznego Iwieniec patrol K. O. P., lustrując nocą pas graniczny zauważył kilku osobników, którzy pod osłoną ciemności nocnych usiłowali w sposób nielegalny sforsować granicę. Dzięki natychmiastowej interwencji żołnierzy zostali oni zatrzymani. Jak się okazało są to technicy komunistyczni, którzy w związku z 1 maja wysłani zostali do Polski ze specjalnemi instrukcjami do miejscowych jaczejek komunistycznych.

Ciągnienie XXI Loterji Państwowej.

We wszystkich kolekturach są już do nabycia losy loterji państwowej w cenie zł. 10. za ćwiartkę losu. Ciągnienie w klasie pierwszej w dniu 17 i 19 maja r. b.

Wobec wielkich szans wygrania, (co drugi los wygrywa) polecamy czytelnikom kupno losu loterji państwowej i życzymy szczęścia w grze.

—oo—

Pierwsza tranzakcja Targów w Poznaniu.

Jak donosi „Gazeta Handlowa" Nr. 98. w pierwszym dniu otwarcia Targów na terenie i w pawilonach targowych gromadziły się tłumy zwiedzających, żywo interesujący się wystawionemi eksponatami. Do godziny 12-ej w południe **skonstatowano kilka poważnych tranzakcyj z działów rolniczo-przemysłowego, urządzeń domowych i tekstylnego.** Nadmienić tutaj wypada, że **pierwszą tranzakcją targową była sprzedaż lokomobili stacyjnej, produkcji zakładów H. Cegielski w Poznaniu.**

W dziale metalowym było b. wiele zapytań.

—o—

Wielki sukces wytwórczości polskiej.

Prawdziwym triumfem polskiego przemysłu są wypuszczone rowery marki „Łucznik", które natychmiast po ukazaniu się zdobyły sobie całkowite uznanie i popularność wśród naszych miłośników sportu kolarskiego.

Rowery marki „Łucznik" produkcji Państwowych Wytwórni Uzbrojenia Fabryka Broni w Radomiu, trwałością i specjalnem przystosowaniem do naszych dróg przewyższają wszystkie typy rowerów zagranicznych.

Rozpowszechnienie tych rowerów przyczyni się niewątpliwie nietylko do utrwalenia poglądu o dobroci wyrobów krajowych, lecz również w znacznym stopniu do poprawy bilansu handlowego, przez wybitne powstrzymanie importu rowerów z zagranicy.

Trzy typy zasadnicze.

Rozrzutnym jest człowiek, który nie zna wartości rzeczy i pieniądza. Nie zna on również wartości czasu i pracy, gdyż jej nie szanuje.

Jekie błędne jest pojęcie, że człowiek rozrzutny „używa" życia.

Najczęściej udziałem jego stają się wrażenia małe, a łatwe, te „co są pod ręką".

Rozrzutny rzadko wybiera, bierze przygodne i płaci drogo. Pieniądze rozmienia na monetę drobną, — mówi, że mu się „rozchodzi". Rozrzutny nigdy nie dochodzi do upragnionego celu nie wystarcza mu na to.

Rozrzutny zawsze kończy smutnie.

Skąpy, to człowiek chory. Umiłował pieniądze dla samego siebie. Złoty cielec jest mu bogiem. Powoli schodzi z szerokiego gościńca życia na ścieżkę coraz węższą. Widnokrąg jego myśli i dążeń zacieśnia się chorobliwie. Skąpy staje się manjakiem. Nie kocha nic, nie dąży do niczego poza pieniądzem. Z pieniądzem się nie rozstaje, ale pieniądz skąpego jest bezużytecznym dla niego i dla innych.

Skąpy to człowiek odrażający i upadły. Między rozrzutnym, a skąpym stoi człowiek oszczędny. Spokojny i opanowany dąży wytrwale do wytkniętego celu. Wie, czego pragnie i oszczędza ażeby dojść do celu. Człowiek oszczędny panuje nad swemi zachceniami, jest świadomy swych celów i konsekwentny w postępowaniu. Pieniądz ceni, ale uważa go za środek, a nie za cel. Zna potęgę pieniędzy, wie co może przez nie zdobyć i dlatego je składa. Żyje spokojnie, bo ma przyszłość zabezpieczoną. Nie lęka się widma choroby i złych czasów, gdyż je przetrwa, nie zazdrości nikomu.

Człowiek oszczędny, wie na czem i jak można i trzeba oszczędzać. Zdrowia nie naraża, rzeczy potrzebnej sobie i rodzinie nie odmówi, ale zbytków nie lubi, bo zbyt ceni swoją pracę. Ma ułożony budżet domowy i wie, że go przekroczyć nie powinien. A w tym budżecie zawsze jest przeznaczona pewna suma „na odłożenie".

Wesoło, krokiem pewnym niesie swój „zadatek" na przyszłość do instytucji, która mu daje gwarancję bezpieczeństwa i do której ma zaufanie. Na duży i niepewny procent nie da się „nabrać". Woli szarą książeczkę oszczędnościową P. K. O., to jego stały a wierny przyjaciel. Daje mu możliwe prerogatywy, oddaje mu złożony pieniądz we wszystkich zakątkach Kraju, gdzie tylko jest najmniejszy urząd pocztowy i nie zawiedzie go nigdy.

Wszelkie interesy bankowe, zlecenia giełdowe i inkaso weksli załatwia człowiek oszczędny również przez P. K. O., gdyż wie, że Instytucja ta natychmiast dopisuje zainkasowane kwoty na konto swego uczestnika.

J. L.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

S. S. VAN DINE.

9)

Sprawa „biskupa".

Przekład autoryzowany
Janiny Sujkowskiej.

Vance umilkł z obojętną miną, ustępując głosu Markhamowi.

— Wiadomo mi, Pyne, że pan Drukker był tu dziś rano wpół do dziesiątej. Czyście go widzieli?

— Widziałem, panie sędzio. Powiedział mi nawet dzieńdobry. Zawsze wchodzi przez drzwi od suteryn.

— Czy odszedł tą samą drogą, którą przyszedł?

— Pewnie, proszę pana, choć nie widziałem, bo byłem wtedy na górze. Mieszka w sąsiednim domu...

— Wiem — Markham pochylił się wprzód. — A kto wpuścił młodych panów, Robina i Sperlinga, wy?

— Tak, panie sędzio! Przyszli około dziesiątej.

— Czy widzieliście ich jeszcze później, albo czy słyszeliście, jak rozmawiali w salonie?

— Nie. Prawie całe rano sprzątałem u pana Arnessona.

— A! — Vance spojrzał na badanego. — Na drugiem piętrze od tyłu? Pokój z balkonem?

— Tak, proszę wielmożnego pana.

— Bardzo interesujące... Właśnie z tego balkonu profesor zobaczył trupa pana Robina. Jakim sposobem mógł wejść do pokoju, nie będąc przez was zauważonym? Mówicie, że dowiedzieliście się o nieszczęściu dopiero wtedy, gdy pan zawołał na was z bibljoteki i kazał szukać pana Sperlinga?

Twarz lokaja okryła się ziemistą bladością. Poruszył nerwowo palcami.

— Musiałem wyjść na chwilę z pokoju pana Arnessona — wyjaśnił z trudem. — A tak, tak... Przypominam sobie, że chodziłem po świeżą bieliznę pościelową...

— Ach, tak! — Vance zapadł w letarg.

Markham wypuszczał kłęby dymu, ze wzrokiem utkwionym w stół.

— Czy oprócz tych osób, o których była mowa, nikt inny nie zaglądał tu dziś rano? — zapytał po chwili.

— Nikt, proszę wielmożnego pana.

— I wy nie wyobrażacie sobie, jak to mogło być z tem morderstwem?

Lokaj potrząsnął ciężko głową.

— Nic a nic, proszę pana sędziego. Pan Robin był dobry i wszyscy go lubili. Takich nie mordują.

Vance podniósł oczy.

— Niebardzo was rozumiem, Pyne. Skąd wiecie, że to nie był wypadek?

— Nie wiem, proszę pana — padła spokojna odpowiedź. — Ale z przeproszeniem panów, znam się trochę na łucznictwie i odrazu zmiarkowałem, że pan Robin został zabity strzałą myśliwską.

— Umiecie patrzeć, Pyne — potaknął Vance.

Jasnem było, że lokaj powiedział już wszystko, co wiedział. Markham odprawił go i kazał Heathowi sprowadzić kucharkę.

Kiedy weszła, rzuciło mu się odrazu w oczy podobieństwo jej do ojca. Była tak samo wysoka i niezgrabna i miała takie same ogromne ręce i nogi. Ponadto była brudna i niechlujna i mogła mieć lat około czterdziestu.

Zeznała na wstępie, że nazywa się Boedle, że jest wdową i że po śmierci męża, pięć lat temu, została przyjętą przez Dillardów na polecenie ojca, jako kucharka.

— O której godzinie wyszliście dziś z domu? — zapytał sędzia.

— Akurat o wpół do jedenastej, — była trochę podniecona i mówiła tonem lekko wyzywającym.

— A o której wróciliście?

— Około wpół do pierwszej. Ten mnie wpuścił — spojrzała pogardliwie na Heatha — i tak się ze mną obszedł, jakbym była zbrodniarką.

Heath zarechotał.

— Czas się zgadza, panie sędzio. Obraziła się na mnie, bo nie chciałem jej puścić nadół.

Markham skinął głową.

— Czy wiecie, co się stało w tym domu, gdy was nie było? — ciągnął dalej nie spuszczając oka z kobiety.

— Skąd mam wiedzieć? Byłam przecie na targu.

— Czy widzieliście którego z młodych panów, Robina albo Sperlinga?

— Zeszli nadół do klubu, akurat jak wychodziłam.

— Czy nie słyszeliście czego, co mówili?

— Cóż to pan myśli, że podsłuchuję za drzwiami?

Markahm zaciął gniewnie szczęki i chciał coś powiedzieć, ale przerwał mu Vance.

— Pan sędzia myślał — rzekł słodkim głosem, — że może drzwi były otwarte i pomimo, że nie macie zwyczaju podsłuchiwać, co się wam bardzo chwali, mogliście coś usłyszeć —przypadkiem.

— Drzwi mogły sobie być otwarte, a ja nic nie słyszałam! — odrzuciła z pasją.

— Więc nie wiecie, czy oprócz nich był jeszcze w klubie kto inny?

Beedlowa zmrużyła chytre oczy i spojrzała z namysłem na Vance'a.

— Może i kto był — wycedziła powoli. — Zdawało mi się, że słyszałam głos pana Drukkera. — W głosie jej zabrzmiała zjadliwa nuta, a na cienkich wargach zaigrał zły uśmiech. — Był tu z rana z interesem do pana Arnessona.

— Był? — Vance udał zdziwienie. — Możeście go widzieli?

— Widzieć widziałam ale tylko jak wchodził. Często tu do nas łazi o różnych godzinach. To jest, to go niema.

— Łazi? — No, proszę... Ale, ale, któremi drzwiami wyszliście na targ?

— Frontowemi. Od czasu jak panienka zrobiła sobie klub w suterynie, zawsze wychodzę frontem.

— Więc nie zaglądaliście dzisiaj do pokoju klubowego?

— Nie.

Vance uniósł się na krześle.

— Dziękuję. Możecie odejść.

Kiedy kobieta opuściła pokój, Vance wstał i podszedł do okna.

— Zużywamy za wiele energji na formalistykę, Markham — rzekł. — Wypytywanie służby i domowników nie doprowadzi do niczego. Co jest ważne, to przebicie psychologicznego muru. Bez tego ani rusz. Każde z tych ludzi ma jakąś swoją prywatną tajemnicę, z którą boi się zdradzić. Zeznania nie wiążą się absolutnie w logiczną całość. Wśród szeregu szczegółów nie odkryłem ani jednego punktu stycznego.

— Bo dopiero szukasz — odparł Markham. — Jeszcze śledztwo nie skończone.

— Człowieku zbyt ufnej wiary! Vance podszedł zpowrotem do stołu. —Im więcej pytań, tem większy zamęt i dezorjentacja. Nawet profesor nie złożył zupełnie szczerych zeznań. Widocznie żywi jakieś podejrzenia. Dlaczegóż on ruszał ten łuk? Arnesson przebiegły — odrazu go to uderzyło. A ta nasza młoda atletka z muskularnemi łydkami? Zaplątana w jakieś amatorskie intrygi, z których chce teraz wyplątać siebie i całą swoją koterję, tak aby na nikogo nie padł cień. Bardzo jej się to chwali, ale że się mija z prawdą, to mija. I Pyne nie jest wolny od tajemnicy. Ale pytaniami nic z niego nie wydusimy. Ta jego poranna krzątanina wydaje mi się podejrzana. Powiada, że był całe rano w pokoju Arnessona, a nie widział, że profesor wychodził na balkon. I to alibi z pościelą też mi nie przemawia do przekonania Dale, zwróć uwagę na opowieść zgryźliwej wdowy. Baba widocznie ma coś do towarzyskiego Drukkera i postarała się rzucić na niego podejrzenie. Zdawało jej się, że słyszała jego głos w suterynie. Ale czy naprawdę? Któż może wiedzieć? Prawda, mógł tam zajrzeć wracając do domu a tymczasem przyłączyli się do niego tamci... Musimy ten punkt wyświetlić. Uważałbym za wskazane wziąć pana Drukkera na grzeczną rozmówkę i...

(D. c. n.)

O zabójstwo na weselu.

Trzej wieśniacy zasądzeni na c. więzienie.

Na ławie oskarżonych przed sądem okręgowym zasiedli wczoraj wieśniacy ze wsi Osinniki III, gm. mickuńskiej, Ignacy Nowicki, Ignacy Popławski Adam Sienkiewicz oskarżeni o zabójstwo swego sąsiada Bolesława Grabowskiego.

Tragiczne zajście rozegrało się 15 października ub. r. w czasie zabawy weselnej.

Między niektórymi gośćmi wynikła awantura na tle nieporozumień osobistych, która niebawem przeniosła się na podwórze, gdzie powstała bójka.

Rezultatem niepowściągliwych zapasów padł na ziemię Grabowski, którego w dalszym ciągu okładano kołami.

Grabowski po krótkiej agonji zmarł.

Do odpowiedzialności pociągnięto Sienkiewicza, Nowickiego i Popławskiego.

Z powództwem cywilnem wystąpiła wdowa po zmarłym, która domagała się przysądzenia od zabójców na rzecz nieletnich dzieci 10.000 zł.

Podsądni do winy nie przyznali się. Jedynie Sienkiewicz oświadczył że brał udział w bójce, lecz bronił się przed napastującym go Grabowskim.

Po zbadaniu świadków i wysłuchaniu stron sąd zmienił kwalifikację czynu, uznając wszystkich podsądnych za winych zadania b. ciężkiego uszkodzenia ciała wskutek czego nastąpiła śmierć Grabowskiego i skazał każdego z nich na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat 6.

Jednocześnie sąd przysądził od skazanych powództwo cywilne w rozmiarze żądanym przez wdowę po zabitym. **Ka-er.**

Za działalność wywrotową

śród głuchej wioski.

W sierpniu ub. r. władze bezpieczeństwa natrafiło na ślad działalności wywrotowej szerzonej na terenie gm. głębockiej.

W wyniku prowadzonego dochodzenia w mieszkaniu niejakiego Kuźmy Leszczyńskiego, zamieszkałego we wsi Korby ujawniono demaskujące go materjały w postaci literatury wywrotowej, ukrytej w sienniku i sieniach mieszkania.

Leszczyński do winy nie przyznał się i twierdził, iż kompromitujące go druki znalazł w drodze.

Wczoraj stanął on przed wydziałem karnym sądu okręgowego, a przeprowadzony przewód sądowy stwierdził, iż jest aktywnym członkiem K. P. Z. B.

Sąd pod przewodnictwem p. sędziego Sienkiewicza, skazał Leszczyńskiego na osadzenie w ciężkiem więzieniu przez lat 5.

Oskarżał wiceprokurator Zahorski.

Skazany wyrok wysłuchał z cynicznym uśmiechem na ustach, a wyprowadzony przez policję z sali, wymachiwał przyjaźnie ręką w stronę kogoś z publiczności. **Ka-er.**

KRONIKA

Sobota 3 Maja	Dziś: Konst. 3 maja Aleksandra Jutro: *Grobu Chr.* Moniki Wschód słońca—g. 4 m. 04 Zachód „ —g. 19 m. 03

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 2 V—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 760
Temperatura srednia: + 12° C
„ najwyższa: + 17° C
„ najniższa: + 2° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barom.: spadek.
Uwagi: półpochmurno.

MIEJSKA

— **Końcowe prace nad opracowywaniem preliminarza budżetowego miasta na rok 1930-31.** W dniach 6, 7 i 8 b. m. odbędą się budżetowe posiedzenia miejskiej Komisji finansowej, poświęcone ostatecznemu zbilansowaniu preliminarza budżetowego miasta na rok 1930-31.

Zgodnie z obowiązującą ustawą budżet w początkach przyszłego tygodnia zostanie wyłożony w wydziale podatkowym Magistratu na przeciąg dwóch tygodni celem umożliwienia osobom zainteresowanym zaznajomienia się z nowym budżetem.

Pod obrady plenum Rady Miejskiej nowy preliminarz budżetowy wpłynie w drugiej połowie maja r b.

— **Reorganizacja robót inwestycyjnych.** Na dzień 7 maja wyznaczone zostało specjalne posiedzenie Magistratu. Tematem narad ma być sprawa reorganizacji miejskich robót inwestycyjnych.

WOJSKOWA

— **Przyjmowanie podań do szkoły podchorążych marynarki wojskowej.** Jak nas informują ostateczny termin składania podań o przyjęcie do szkoły podchorążych marynarki wojennej upływa 15 maja r. b. Zainteresowani maturzyści względnie uczniowie szkół średnich mający w terminie wiosennym zdawać maturę mogą zgłaszać się po warunki przyjęcia, których komenda szkoły dostarczy im bezpłatnie. Wymagane jest nie przekroczenie w dniu 1 lutego 19 lat i 6 miesięcy. Zapytnia kierować należy pod adresem komendy szkoły podchorążych marynarki wojennej w Toruniu.

— **Zaciąg ochotników do marynarki wojennej.** Kierownictwo marynarki wojennej przy Ministerstwie Spraw Wojskowych ogłosiło zaciąg ochotniczy do służby w marynarce wojskowej na rok 1930.

Do czynnej służby wojskowej w charakterze ochotników mogą być przyjmowani do marynarki wojennej w roku 1930 mężczyźni urodzeni w latach 1910, 1911 i 1912, termin wnoszenia podań do P. K. U. upływa z dniem 1 lipca b r. Szczegółowych informacyj, jakie dokumenty należy złożyć w P. K. U., udzielają Powiatowe Komendy Uzupełnień.

Ochotnicy służą w marynarce wojskowej 4 lata i 3 miesiące, z czego 2 lata i 3 miesiące przypada na obowiązkową służbę wojskową, a 2 lata na służbę nadterminową.

— **Kto ma stawić się na Komisję poborową.** W dniu 5 maja na Komisję poborową (Bazyljańska 2) winni są stawić się poborowi rocznika 1909-go z nazwiskami rozpoczynającemi się na literę B zamieszkali w obrębie VI komisarjatu P. P.

W dniu 6 maja z nazwiskami na literę B z terenu komisarjatów I i II. Poborowi z pozostałych komisarjatów (III IV i V) winni są stawić się w dniu 7 maja na godz. 8-mą rano.

LITERACKA

— **„Pójdźcie o dziatki".** Pod takim tytułem urządza Związek Literatów w niedzielę, 11 maja, poranek dla dzieci, który wypełnią dwie znakomite siły: znana dobrze Wilnu znakomita pieśniarka Marja Modrakowska i świetny poeta Juljusz Ejsmond. Wiadomość ta zaciekawiła szerokie sfery społeczeństwa wileńskiego. Poranek odbędzie się w Teatrze Lutnia.

— **VII Niedziela kameralna,** przedostatnia z zapowiedzianych ośmiu audycyj w siedzibie Związku Literatów, odbędzie się nie 4, lecz 11 maja. Poświęcona będzie kompozycjom nieznanym najmłodszego pokolenia polskiego; usłyszymy m. in. sekstet na instrumenty smyczkowe Lefelda i grany niedawno w Paryżu kwartet Szeligowskiego. Pozatem, dla dopełnienia programu, kwartet fortepianowy Beethovena

— **Setna Środa Literacka** dn. 7 maja, zapowiada wielką atrakcję, wieczór melorecytacyjny Marji Balcerkiewiczówny, która ostatnio odniosła wielki sukces w Filharmonji Warszawskiej. Artystka wykona kilkadziesiąt utworów poezji polskiej i obcej w 16 stylowych kostjumach. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp jak zwykle.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Wszyscy nad Zielone Jeziora!** Choć to może jest trudno znaleźć odrobinę czasu w okresie egzaminów, kollokwjów i tym podobnych udręczeń wiosennych, ale doprawdy warto poświęcić parę chwil nawet z uszczerbkiem dla pracowitego „kucia" na eskapadę gdzieś na świeże powietrze, na „zieloną trawkę". Zmarnowanie wiosny jest bardzo wielką zbrodnią — musimy więc wytężać wszystkie siły, aby temu zapobiec. Jako taki właśnie zapobiegawczy manewr potraktowana jest wielka wyprawa całego U. S. B. nad Zielone Jeziora, organizowana w dniu 4 maja b. r. przez Klub Włóczęgów.

W tem miejscu zwracamy się z gorącą zachętą do całej braci akademickiej, by wzięła udział jak najliczniejszy w wyprawie. Jakby to było wspaniale, gdyby ilość uczestników wycieczki pobiła rekord najliczniejszego balu akademickiego!

Teraz jeżeli chodzi o szczegóły: informacyj udziela i przyjmuje zapisy tych, którzy będą chcieli wyruszyć autobusami — Klub Włóczęgów — w lokalu własnym Bakszta 11 dziś i jutro w godzinach między 12 a 2 i 4 a 6. W niedzielę odmarsz grupy pieszej o godz 9 rano z uniwersyteckiego dziedzińca Ks. Piotra Skargi, o godz. 10 rano odjazd autobusami z placu Katedralnego.

Jedzenie należy wziąć ze sobą, zabawimy bowiem do wieczora. Wrócimy pewnie koło 8—9-ej wiecz., zależy to zresztą od nastroju i dobrej pogody. **Włóczędzy.**

— **Rozpoczęcie Zielonego Karnawału w Ognisku Akademickiem.** W sobotę dnia 3 maja r. b. w udekorowanych salonach Ogniska Akademickiego nastąpi otwarcie „Zielonego Karnawału". Zabawa trwać będzie od godz. 9 wiecz. do godz. 4-ej rano. Wstęp— akademickie 2 zł., goście — 3 zł.

Uwaga: Wskutek reorganizacji Ogniska Akademickiego stare karty wstępu dla gości są nieważne. Nowe karty na otwarcie „Zielonego Karnawału" wydawane będą tylko osobiście się zgłaszającym w lokalu Bratniej Pomocy (ul. Wielka 24) w sobotę dn. 3.V. 30 w godz. 1—3 pp. oraz 7—9 wiecz.

HARCERSKA

— **Zebranie akademickiej drużyny harcerskiej.** Dnia 5 maja b. r. w poniedziałek o godz. 19 wiecz. w „Ognisku" Wielka 24 odbędzie się zebranie akademickiej drużyny harcerskiej z referatem wodza gromady p. t.: X. Walny Zjazd ZHR i zmiany statutu". Sympatycy mile widziani.

— **Harcerstwo wileńskie w hołdzie Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej.** Ekipa kolarska z życzeniami dla Pana Prezydenta z okazji święta narodowego, zostanie przyjęta na Zamku w Warszawie przez Pana Prezydenta dn. 3 b. m. o godz. 17-ej.

Adres z życzeniami, wykonany artystycznie i w pięknej okładce kilimowej, zawiera następującą treść:

„Najdostojniejszemu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu wyrazy najgłębszej czci i należnego hołdu, oraz najserdeczniejsze życzenia radosnej i owocnej pracy dla dobra Najjaśniejszej Rzeczypospolitej śle w dniu święta narodowego 3-go Maja Harcerstwo Województw Wileńskiego i Nowogródzkiego".

Z KOLEI

— **Nowy rozkład jazdy pociągów.** Wileńska Dyrekcja Kolejowa zajęta jest obecnie przygotowaniami do nowego rozkładu jazdy.

Zmiana rozkładu jazdy pociągów wejdzie w życie o północy z 15 na 16 maja b. r. W myśl nowego rozkładu jazdy niektóre pociągi pośpieszne będą przyśpieszone szczególnie wskutek skasowania i skrócenia zbędnych postojów.

ŻYCIE LITEWSKIE

— **Zjazd katolicki Litwinów i Białorusinów.** W dniu 4 b. m. odbędzie się w Wilnie zjazd katolicki Litwinów i Białorusinów. Porządek dzienny zjazdu: 1) nabożeństwo, 2) otwarcie i gratulacje, 3) referaty o sytuacji katolików—Litwinów i Białorusinów, 4) sprawozdania lokalne, 5) rezolucje, 6) wybory do komitetu akcji katolickiej Litwinów i Białorusinów.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Stan bezrobocia.** W ciągu ubiegłego tygodnia bezrobocie na terenie Wilna zmniejszyło się o 57 osób i zamyka się obecnie cyfrą 3713 osób.

W związku z nastaniem sezonu robót rolnych oraz zapoczątkowaniem ruchu budowlanego, na wileńskim rynku pracy zarysowuje się tendencja zniżkowa.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Nowe oddziały strzeleckie.** Komenda Garn. Zw. Strzeleckiego m. Wilna postanowiła zorganizować w poszczególnych dzielnicach m. Wilna oddziały strzeleckie a mianowicie: 1. ul. Kalwaryjska, 2. Antokolska, 3. Zwierzyniec, 4. ul. Legjonowa i 5. Nowy Świat.

Osoby chcące należeć do Zw. Strzeleckiego, muszą się zgłaszać w odpowiednich dzielnicach. Nazwiska osób, które przyjmują zapisy, są wywieszone w świetlicy strzeleckiej ul. Dominikańska 13.

— **Baczność Lokatorzy!** Związek Lokatorów (Wielka 28), biuro czynne codzień od g. 5 do 8 wiecz., który stoi na straży Waszych interesów i praw, udziela swoim członkom informacyj, porad oraz pomocy prawnej bezpłatnie. Radca prawny związku przyjmuje codzień od godz. 7 do 8 wiecz.

— **Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy.** Kiedy w Stow. Mł. Kat. „Odrodzenie" powstała myśl założenia placówki kulturalno-oświatowej pod nazwą Ch. U. R., wówczas zdawałoby się, że nigdy ta myśl nie zostanie zrealizowana. Ale losy pokierowały inaczej i Ch. U. R. w r. 1928 założono. Jak powstała dana placówka długoby o tem pisać, dziś należy stwierdzić z całem zadowoleniem, że się rozwija i zapowiada rokującą przyszłość. Dzięki Magistratowi m. Wilna, który przyszedł z pomocą, udzielając subsydjum, można było rozpocząć działalność na większą skalę. A więc Zarząd Stow. Ch. U. R., który przejął działalność w swoje ręce, zorganizował Czytelnię, Bibljotekę, kurs dla analfabetów, wieczory dyskusyjne i odczyty. Pierwszy odczyt odbył się 9 marca b. r., słowo wstępne wypowiedział p. Józef Zmitrowicz prezes Stow. Ch. U. R., zaś J. E. ks. biskup-sufragan Kazimierz Michalkiewicz w słowach serdecznych wyraził swoje zadowolenie z powodu powstania tak ważnej placówki i życzył powodzenia w tak zbożnej pracy, potem ks. prof. dr. Walerjan Meysztowicz wygłosił odczyt p. t. „Postęp pozorny i prawdziwy" przy obecności przeszło 300 osób. Następny odczyt odbył się 16 marca b. r. p. prof. Zygmunta Hryniewicza p. t. „Postęp w chemji w ostatnich czasach", dalej 6 kwietnia b. r. odbył się odczyt p. d-ra Stanisława Świaniewicza p. t. „Istota socjalizmu". Wieczorów dyskusyjnych odbyło się trzy: 1. „Socjalizm i bolszewizm" zagaił p. J. Święcicki, 2. „Socjalizm a religja" zagaił p. G. Malawko, 3. „Czy możliwy jest powrót monarchji" zagaił p. Wł. Arcimowicz.

Do Czytelni, na wieczory dyskusyjne i na odczyty wstęp wolny dla wszystkich, z Bibljoteki członkowie Ch. U. R. korzystają bezpłatnie, inni płacą 3 zł. kaucji i 50 gr. miesięcznie.

Czytelnia otwarta codzień od 6—8 wiecz., w niedziele i święta od 12—4 p. p. Bibljoteka otwarta w środy i piątki od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 12—2 p. p. — Metropolitalna 1 (II piętro).

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Chrześcijański Uniwersytet Robotniczy** w Wilnie podaje do wiadomości, że w niedzielę dn. 4 maja r. b. o godz. 13 w sali Chrześc. Domu Ludowego przy ul. Metropolitalnej 1 (parter) — odbędzie się odczyt p. t.: „Zastosowanie lotnictwa w dobie obecnej", który wygłosi p. prof. Zygmunt Hryniewicz. Wstęp wolny dla wszystkich.

— **Zarząd Związku Drobnych Kupców Chrześcijan m. Wilna zawiadamia,** że Walne Zgromadzenie członków odbędzie się w dniu 4 maja b. r. o godz. 3-ej po poł. w lokalu przy ul. Zawalnej 1. Na porządku obrad: sprawy podatkowe i sprawa założenia hurtowni spółdzielni.

Zarząd zaznacza, że stawiennictwo wszystkich kupców na zebranie we własnym ich interesie jest niezbędne.

— **Walne Zebranie członków Banku Ludowego „Drobny Kredyt" w Wilnie.** W dniu 6 maja 1930 r. o godz. 18 (6 wieczór) odbędzie się zebranie walne wszystkich członków Banku „Drobny Kredyt" ul. Magdaleny 4.

Ze względu na bardzo ważne i aktualne sprawy, które leżą w interesie każdego z członków, wszyscy winni się stawić punktualnie i jak najliczniej.

Dodać trzeba, że jest to zrzędu trzecie walne zebranie, gdyż pierwsze dwa (w styczniu i kwietniu b. r.) nie doszły do skutku z przyczyn czysto formalnych.

— **Wileńskie Towarzystwo Ogrodnicze przypomina** wszystkim członkom towarzystwa, ogrodnikom, właścicielom przedsiębiorstw, właścicielom sadów handlowych jak i miłośnikom ogrodnictwa, że w niedzielę dn. 4 maja r. b. o godz. 18-tej odbędzie się miesięczne zebranie T-wa w lokalu Związku Ziemian, Wilno, Zawalna 9.

Na zebraniu wygłoszony zostanie przez Dyrektora Związku Zrzeszeń Ogrodniczych w Warszawie p. Girdwoynia referat p. t. „Podatki i ubezpieczenia socjalne w ogrodnictwie". Wstęp wolny.

RÓŻNE

— **Lot gołębi w dn. 3 Maja.** Towarzystwo Hodowców Gołębi Pocztowych „Czuwaj" z siedzibą w Wilnie Kopanica 12 m. 4 dla uczczenia Narodowego Święta w dniu 3-go Maja urządza lot gołębi. Będzie wypuszczono pół tysiąca gołębi podczas defilady.

— **Bezpłatne kino dla żołnierzy na placu Łukiskim.** W dniu dzisiejszym stanie na placu Łukiskim pod gołem niebem wielkie kino dla żołnierzy, zainstalowane tam bezinteresownie przez dyrekcję kina „Sport" w osobie p. Romualda Kawalca. Wyświetlane będą następujące filmy: „Placówka Ligi Morskiej i Rzecznej w Trokach", „II-gi marsz Szlakiem Batorego", „Obozy letnie młodzieży" (produkcji wileńskiego Scratfilmu) i 2 zabawne amerykańskie komedje 2-aktowe Przygrywać będzie ork. wojskowa. Wstęp wolny także i dla cywilnej publiczności. Siedzących miejsc około 1000 a i trzy razy tyle (conajmniej) stojących.

— **Sprostowanie.** W n-rze 95 „Kurjera Wil." w rubr. ofiar wkradł się przykry błąd. Na fundusz dyspozyc. M. S. Wojsk. zamiast życzeń świątecznych złożył ofiarę **mjr. Kazimierz Michler,** nie zaś Michas jak wydrukowano.

— **Herbatka towarzyska z tańcami.** Dnia 3 maja o godz. 8-ej wiecz. w sali klubu Techników, ul. Wileńska 33, staraniem bankowców odbędzie się herbatka towarzyska z tańcami. Goście mile widziani. Wstęp 3 zł.

TEATR I MUZYKA

— **PRZESTĘPCY. Naskutek interwencji władz Dyrekcja Teatru na Pohulance zaniechała dalszego wystawiania sztuki Bucknera p. t. „Przestępcy".**

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś Teatr na Pohulance czynny będzie dwukrotnie: Po południu o godz. 3.30 na przedstawieniu dla dzieci i młodzieży ukaże się po cenach specjalnie zniżonych efektowna baśń J. Warneckiego „Cudowny pierścień" w nowej malowniczej szacie dekoracyjnej.

Wieczorem o godz. 8 barwna opera narodowa Kurpińskiego „Krakowiacy i Górale" z udziałem całego zespołu artystycznego, orkiestry, chórów i baletu. Wszystkie bilety zostały sprzedane.

Jutro w niedzielę odbędą się również dwa przedstawienia: po południu o godz. 3.30 po raz 4-ty widowisko dla dzieci i młodzieży po cenach specjalnie zniżonych „Cudowny pierścień" J. Warneckiego.

Jutro wieczorem wstrząsająca sztuka Brucknera „Przestępcy", wywołująca silne niezatarte wrażenie.

— **Teatr Miejski Lutnia. Ostatni występ Malickiej i Sawana.** Dziś drugi i ostatni występ znakomitych artystów warszawskich Marji Malickiej i Zbyszka Sawana w wytwornej komedji Lenca „Trio". W sztuce tej wystąpi również wybitny artysta teatrów stołecznych Aleksander Żabczyński. Zarówno wykonanie sztuki, jak i wystawa tworzą prawdziwie artystyczną całość. Zainteresowanie publiczności wielkie. Pozostałe bilety do nabycia w kasie zamawiań od 11 rano. Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

— **„Błędny bokser".** Jutro ukaże się pełna humoru i werwy młodzieńczej komedja Smólskiego „Błędny bokser" w premjerowej obsadzie z udziałem dyr. Zelwerowicza w roli głównej. W poniedziałek przedstawienie zawieszone.

— **Poranek Sawinej-Dolskiej.** Jutro o godzinie 12 wystąpi w Teatrze „Lutnia" zespół młodocianych uczenic wybitnej tancerki Sawinej-Dolskiej. Program zawiera pokaz ćwiczeń przy drążku, pozatem szereg różnorodnych produkcyj tanecznych dostosowanych do muzyki wybitnych kompozytorów. Na poranku baletowym wystąpi również kierowniczka zespołu L. Sawina-Dolska. Ceny miejsc od 50 gr. Bilety w kasie zamawiań od 11—9.

— **Rewja wileńska „Figliki majowe".** Wiosenna rewja wileńska „Figliki majowe" wystawioną zostanie w Teatrze „Lutnia" we wtorek nadchodzący 6 b. m. W wykonaniu bogatego i aktualnego programu składającego się z 15 obrazów, bierze udział cały zespół rewji, balet L. Winogradzkiej, orkiestra jazzowa oraz zespół mandolinistów. Ceny miejsc normalne. Bilety już do nabycia w kasie zamawiań od godz. 11—9 wiecz.

— **Poranek dla dzieci w „Lutni".** W niedzielę 11 maja odbędzie się w Teatrze „Lutnia" wielki wiosenny poranek dla dzieci, zawierający bogaty program powiastek, piosenek i bajek w wykonaniu znakomitych artystów: Marji Modrakowskiej i Juljana Ejsmonda. Szczegóły tej wyjątkowo wesołej atrakcji dla najmłodszej publiczności zawierają afisze. Po niedzieli rozpocznie się sprzedaż biletów po cenach umiarkowanych w kasie „Lutni".

— **Teatr Rosyjski z Rygi.** Zespół wybitnych artystów Teatru Rosyjskiego z Rygi wystąpi w Wilnie w przyszłym tygodniu w Teatrze Miejskim „Lutnia". W piątek 9 maja odbędzie się pierwsze przedstawienie zespołu w sztuce Czechowa „Trzy siostry". Repertuar następnych dni zapowiada. w sobotę 10 b. m. „Gniazdo szlacheckie" Turgieniewa, w niedzielę 11 b. m. „Dama kameljowa" Dumasa, w poniedziałek 12 b. m. „Mieszkanie Zojki" Bułhakowa, we wtorek 13 b. m. „Burza" Ostrowskiego. Bilety w kasie zamawiań codziennie od godz. 11—9 wiecz.

— **Otwarcie sezonu koncertowego w ogrodzie Bernardyńskim.** Wileńskie Tow. Filharmoniczne urządza w dniu 4 maja b. r. otwarcie sezonu koncertowego w ogrodzie Po-Bernardyńskim. Orkiestrą dyrygować będzie prof. Wiłkomirski z Warszawy. W programie utwory Paderewskiego, Moniuszki, Karłowicza i in.

Ceny wejścia 40 gr., akademickie 20 gr. Początek o godz. 20.

— **Przedstawienia z okazji Tygodnia Polskiej Macierzy Szkolnej.** W Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się szereg przedstawień z okazji Tygodnia Polskiej Macierzy Szkolnej.

W piątek dnia 9 maja „Wielki człowiek do małych interesów" A. Fredry. W sobotę dnia 10 maja po południu „Cudowny pierścień" J. Warneckiego, wieczorem „Krakowiacy i Górale" op. narodowa Kurpińskiego. W niedzielę dnia 11 maja, po południu „Cudowny pierścień" J. Warneckiego wieczorem „Błędny bokser" W. Smólskiego.

Wyjazd wiceministra Starzyńskiego do Wilna.

W dniu 4 b. m. wyjeżdża do Wilna podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, dr. St. Starzyński, celem zbadania funkcjonowania tamtejszych władz i urzędów skarbowych, oraz rozpatrzenia na miejscu położenia gospodarczego przemysłu, handlu i rzemiosła w okręgu wileńskim.

Przedstawienia dla dzieci.



„Cudowny pierścień".
czarowna baśń fantastyczna w 5 obrazach J. Warneckiego — w sobotę 3 i niedzielę 4 maja o g. 3-ciej. Na fotografji Stanisław Jaśkiewicz (Klops, kucharz) z kuchcikami.

RADJO

SOBOTA, dnia 3 maja 1930 r.

9.30: Tr. nabożeństwa z Klasztoru na Jasnej Górze w Częstochowie. 11.58: Sygnał czasu i kom. meteorologiczny. 13.10: Popularny koncert symfoniczny z Warsz. 14.00: Gramofon. 16.45: Kom. Wil. Tow. Organ. i Kółek Rolniczych. 17.00: Tr. z Warsz. 18.00: Nabożeństwo z Kaplicy Ostrej Bramy. 19.05: „Na szerokim świecie". 19.30: Program na następny tydzień. 19.50: Rozmaitości i sygnał czasu. 20.00: Słuchowisko, „Suita wiosenna", koncert, feljeton i komunikat. 23.00: Muzyka taneczna.

NIEDZIELA, dnia 4 maja 1930:

10.15: Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wileńskiej. 11.58. Sygnał czasu z Warszawy. 12.00: Bicie zegara i hejnał z wieży Katedralnej w Wilnie. 12.05: Komunikat meteorologiczny, poranek z Filharmonji Warszawsk. 15.00: Odczyt rolniczy dla Wileńszczyzny „Wychów prosiąt". 15.20: Transmisja muzyki z Warszawy. 17.05: Fragment z „Horsztyńskiego" 17.30: Koncert popularny z Warsz. 18.50: „Co się dzieje w Wilnie?" pogadanka. 19.15: Lekcja języka niemieckiego. 19.30 Poradnia prawna. 19.50: Program na poniedziałek i sygnał czasu. 20.00: Recital skrzypcowy. 21.00: Koncert popularny z Warszawy. 21.45: Audycja pogodna „Wieczór w Żukiszkach". 22.15: Komunikaty i muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, dnia 5 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.15: Odczyty dla „maturzystów": 1) Sprawa polska podczas wojny światowej, 2) Polska współczesna. 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka popularna. 17.00: Komunikat Akademickiego Koła Misyjnego. 17.15: Audycja dla dzieci „Trzeci maj". 17.45: Dyskusja nieprzygotowana „O pacyfizmie". 19.25: Lekcja języka włoskiego. 19.40: Program na wtorek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: „Przestępca urodzony" odczyt. 20.30: Operetka I. Straussa „Ach ta wiosna", feljeton i komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna.

WTOREK, dnia 6 maja 1930.

11.58: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 15.15: Odczyty dla maturzystów: 1) „Sprawa polska podczas wojny światowej", 2) „Polska współczesna". 16.10: Program dzienny. 16.15: Muzyka lekka. 17.00. Komunikat organizacyj społecznych. 17.15: „Mała skrzyneczka". 17.45: Koncert popularny. 18.45: „O emigracji polskiej we Francji" odczyt. 19.10: Program na środę i rozmaitości. 19.20: Transmisja opery z Katowic oraz komunikaty z Warszawy.

Nowinki radjowe.

W DNIU 3-GO MAJA

usłyszymy o godz. 9.30 uroczyste nabożeństwo z Częstochowy oraz o godz. 17.00 z Ostrej Bramy.

ZWRACAMY UWAGĘ

na koncert życzeń (z płyt) który nadany zostanie w sobotę o godz. 16.00.

SPORT

NAJBLIŻSZE IMPREZY SPORTOWE.

W sobotę dnia 3 maja o godz. 12-tej w ogrodzie po-Bernardyńskim odbędzie się doroczny bieg sztafetowy 10×1 klm., który organizuje z ramienia Wil. O. Z. L. A. Akademicki Związek Sportowy.

W dniu 4 maja piłkarze rozegrają dalsze spotkania o mistrzostwo klasy „A", przyczem w Wilnie Ognisko — grać będzie z Pogonią a w Baranowiczach 11 p p. Leg. z mistrzem podokręgu Baranowicze z 78 p. p.

Bokserzy będą mieli gorący dzień, ponieważ w niedzielę dnia 4 maja o godz. 19-tej w sali kina „Słońce" przy ul. Dąbrowskiego rozegrają mecz międzymiastowy Warszawa—Wilno.

Składy reprezentacyj przedstawiają się następująco:

	Warszawa	Wilno
waga kogucia	Berenstein	Godlewski
„ piórkowa	Orlicz	Smoktowicz
„ lekka	Wolski II	Kompowski
„ półśrednia	Strzelec	Mirynowski
„ średnia	Karpiński	Wojtkiewicz
„ ciężka	Kantor	Dżurescu

ZAWODY STRZELECKIE Z BRONI MAŁOKALIBROWEJ O MISTRZOSTWO HUFCÓW SZKOLNYCH M. WILNA.

Pod protektoratem P. Kuratora Okręgu Szkolnego Stefana Pogorzelskiego odbędą się w dniu 11 maja r. b. zawody strzeleckie z broni małokalibrowej o mistrzostwo Hufców Szkolnych m. Wilna. Zawody odbędą się na strzelnicy małokalibrowej na Pióromoncie. Początek zawodów o godz. 8.30 rano.

Szczegóły w programie zawodów.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Zaginięcie nerwowo-chorej.

W dniu 1 maja r. b. o godz. 4 po poł. z hotelu „Italja" w Wilnie wyszła i dotychczas nie wróciła nerwowo-chora p. Janina Niżyńska, lat 22, brunetka, wzrostu wysokiego, o okrągłej twarzy; ubrana w bronzowy płaszcz z popielatym kołnierzem futrzanym, beret granatowy. Z pod płaszczu wystaje czerwony sweter i granatowa sukienka.

W razie napotkania powyższej uprasza się o powiadomienie o tem pobliskiego Komisarjatu lub posterunku P. P.

Kino Miejskie
SALA MIEJSKA
Ostrobramska 5.

Od dn. 1 do 5 maja 1930 r. włącznie będą wyświetlane filmy: **„KAROL XII"** Dzieje szwedzkiego Napoleona Aktów 10.
W roli Karola XII — **GÖSTA EKMAN**, w roli Piotra I — **MIKOŁAJ SEWERSKI**.
Nad program: 1) Nawet konby się uśmiał komedja w 1 akcie 2) Pathe journal № 9 w 1-m akcie.
Kasa czynna od gedz. 3 m. 30. — Początek seansów od g 4-ej. — Następny program: **„Plac Waszyngtona"**.

Pierwszy Dźwiękowy Kino-Teatr **„HELIOS"** Wileńska 38.

Dziś **ceny miejsc znacznie zniżone**. — — — — **Balkon 1 zł. Parter — od 1 zł. 50 gr.**
Film, który zachwycił całe Wilno! Aby dać możność każdemu **widzieć i słyszeć**
Super Przebój **Dźwiękowy** p. t.
Śpiewający błazen z Mistrzem Pieśni **Al. Jolsonem**
ceny miejsc znacznie zniżone. Parter od 1 zł. 50 gr. Balkon 1 zł.
Nad program: Rewel. dodatki dźwiękowe 1 **Mozżuchin w Warszawie** i 2) **Orkiestra symfoniczna**.
Seansy o godz 4, 6, 8 i 10 w

Dźwiękowe kino **„HOLLYWOOD"** Mickiewicza 22.
Aparat amerykański światowej sławy „Pacent".

DZIŚ epokowy film dźwiękowy z udziałem znakomitego **RAMONA NOVARRO** i czarującej **ANITY PAGE** **SKRZYDLATA FLOTA**
W filmie tym bierze udział cała eskadra lotnicza U.S.A. pod dowództwem Nowarro, który zaimponuje publiczności swoją odwagaw czasie niebezpiecznych manewrów. Nad program wszechświatowej sławy baryton włoski **TYTO RUFFO** wykona arje z opery „Otello". Początek seansów: 4, 6, 8 i 10.25.

KINO **Piccadilly** Wielka 42. Tel. 17 85.

Dziś! Największy przebój! — — Cudo-sensacja wszechświatowa! — 5 gwiazd w jednym filmie
Czterech djabłów Wstrząsający dramat erotyczny podług głośnej powieści H. Banga. Śmiertelna walka o miłość i życie. W rol. gł. bohaterka obrazów „Wschód Słońca" i „Siódme Niebo" bogini ekranu **JANETT GAYNOR.** Reżys. genjalnego F. Murnau. Sceny o szalonem napięciu nerwów. Śmiertelny skok z pod kopuły cyrku. Miljon dolarów to koszt tego arcydzieła. Każdy niech śpieszy zobaczyć.

Polskie Kino **WANDA** Wielka 30. Tel. 14-81.

Dziś! Największy przebój kinematografji światowej! Realizacji W. Turżańskiego.
WOŁGA... WOŁGA — PIEŚŃ O ATAMANIE
Potężny dramat w 12 akt osnuty na romantycznych przygodach słynnego atamana Sumnego, burłaka z nad Wołgi. W rol. główn. H. A. Schlettow, Rudolf Klejn-Rogge i Liljana Hall Davis. Uwaga! Specjalna ilustracja muzyczna popularnych piosenek rosyjskich wykona **ORKIESTRA BAŁAŁAJEK I MANDOLIN.**

KINO **LUX** Mickiewicza 11

Wszechświatowy sukces! Na ogólne żądanie publiczn. największe nieśmiert. arcydzieło **HR. LWA TOŁSTOJA.**
ZMARTWYCHWSTANIE Niesłychanie emocjon. dramat miłości i poświęcenia.
W roli „Katiuszy" sława ekranu **Dolores Del Rio**, w roli „Niechludowa" **Rod la Rocque.**
Początek o godz. 1-ej. Ceny od 40 gr.

KINO-TEATR **Światowid** Mickiewicza 9.

Dziś! Nieustanne wybuchy śmiechu wzbudzają znakomici komicy **Pat i Patachon.** Przezabawne sytuacje i wspaniała gra śmieszą widzów do łez na filmie
„Pat i Patachon w obliczu śmierci"
Całe miasto musi ujrzeć najlepszy film z ulubieńcami Wilna. — — — — — Dla młodzieży dozwolone.

Kino Kolejowe **OGNISKO** (obok dworca kolejow.)

DZIŚ i dni następnych! Arcydzieło miljona dolarów! Owoc syzyfowej pracy umysłu ludzkiego — najśmielszy wymysł fantazji ludzkiej! **Sztandarowy superfilm na rok 1930.**
„HRABIA MONTE CHRISTO" 12-toaktowy dramat podług głośnej pow. **Al. Dumasa.**
W rolach głównych: **JEAN ANGELO, BERNARD GOETZKE, LIL DAGOWER.**
Początek seansów o g. 5, w Niedz i Święta o g. 4. Uwaga: Od 1.V. pierwsze seanse będą rozpoczynać się o g. 6.

KINO TEATR **SPORT** Wielka 36.

Od CZWARTKU 1-go maja b. r. **William Desmond** ulubiony bohater filmów sensacyjno-salonowych w swym najnowszym dramacie, pełnym intryg i tajemnic p. t.
„DJABELSKI PAZUR" NAD PROGRAM **„WIOSENNE SPORTY"**
Bilety honorowe nieważne. — Ze względu na wielkie koszta tego filmu, ceny biletów nieco podwyższone



PAŃSTWOWE WYTWÓRNIE UZBROJENIA w WARSZAWIE
Fabryka Broni w Radomiu.
GENERALNE PRZEDSTAWICIELSTWO: SPRZEDAŻ:
„KAROL REISSIG" WARSZAWA, Ś-TO KRZYSKA 25

SPRZEDAŻ:
Wilno, Zawalna 11. Z. NAGRODZKI.

PIEGI

ŻÓŁTE PLAMY, OPALENIZNĘ USUWA POD GWARANCJĄ APTEKARZA JANA GADEBUSCHA „AXELA" KREM ... zł. 2.50 ... zł. 4.50 „AXELA" MYDŁO ... zł. 1.25 ... zł. 3.50
Do nabycia w składach aptecznych, aptekach i perfumerjach. 0

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna poszukuje ogrodnika do Plantacyj Miejskich.
Od kandydatów wymaganem jest:
1) Zaświadczenie z ukończenia szkoły fachowej,
2) Kilkuletnia praktyka i znajomość zdobnictwa Parków,
3) Nieprekraczalny 40 rok życia.

Stanowisko jest do objęcia od zaraz.
Uposażenie X st. służbowy z dodatkiem komunalnym 10 proc. Podanie należy składać do Sekcji Zdrowia Magistratu m. Wilna ul. Dominikańska Nr. 2 w terminie do dnia 15-go maja 1930 r.

1586-1 **Magistrat m. Wilna.**

NAJKORZYSTNIEJ kupuje się towary gwarantowanej dobroci u **GŁOWIŃSKIEGO**
Polecamy różne nowości sezonowe w bławatach i galanterji, oraz pończochy i skarpetki modne.
Uwaga — Wileńska 27. 717

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej 25 m. 10, zgodnie z art 1030 U.P.C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 13-go maja 1930 roku, o godzinie 10 rano, w Wilnie przy ul. Piłsudskiego 2 m. 36, odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Borucha Goldberga majątku ruchomego, składającego się z urządzenia domowego, oszacowanego na sumę zł. 650, na zaspokojenie pretensji Józefa Trockiego w sumie dol. 7> z %% i kosztami.

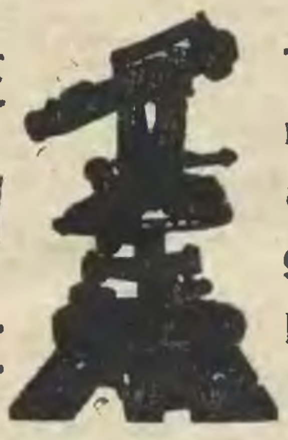
Komornik Sądowy (—) J. MOŚCICKI.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie, przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10 zgodnie z art. 1030 U. P. C. podaje do wiadomości publicznej, że w dniu 16-go maja 1930 r. od godz. 10 rano, w Wilnie, przy ul. Malinowej Nr 13 odbędzie się sprzedaż z licytacji należącego do Piotra Praka majątku ruchomego, składającego się z domów drewnianych i młynu, oszacowanego na sumę zł. 3544, na zaspokojenie pretensji Emilji Hoffmanowej w sumie zł. 3544 z %% i kosztami.

Komornik Sądowy (—) J. MOŚCICKI.

Nagrodzone na I-ch Targach Północnych i Wystawie Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie — 1928 r.
Wielkim Złotym Medalem

NAJLEPSZE INSTRUMENTY GEODEZYJNE:

Teodolity, niwelatory, astrolabje, goniometry, planimetry etc.

powszechnie znanej firmy **GUSTAW HEYDE, Drezno**
TAŚMY MIERNICZE, RULETKI I PRZYBORY KREŚLARSKIE w wielkim wyborze
SKŁAD FABRYCZNY w POLSCE
„OPTYK RUBIN", Wilno,
Dominikańska Nr. 17, telefon Nr. 10-58.
1295 **Najstarsza firma w kraju** (egzystuje od 1840 roku).

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE
A. KAWENOKI, Inżynier
Wilno, Wielka 66. — Telefony: 13-80,10-47.

Przy ciężkiej konjunkturze w przemyśle drzewnym może kalkulować się praca tylko wtedy, gdy się drzewo przeciera trakami największej wydajności:
„ULTRA-TITAN" fab. **F.W. HOFMANN** we Wrocławiu i suszy się deski w samoczynnych **suszarniach „BENNO-SCHILDE"** w Hersfeldzie.
Żądajcie prospektów i ofert.

Okazyjnie z powodu wyjazdu do sprzedania **MEBLE** pokój jadalny, biurko, stary klawikord. Oglądać do godz. 11-ej i pomiędzy 15-17. Adres w Redakcji pod M.-K.

Samochód Fiat lub Chevrolet montażu zagranicznego wykładane skórą, sprzedam: Garbarska 5 u dozorcy.

9950 ZŁ. KOSZTUJE TYLKO 5 OSOB. CHEVROLET.
Nowe, specjalnie urządzone i wzmocnione modele 1930 na ciężkie polskie drogi. :-: Dogodne warunki spłaty.
PRZEDSTAWICIELSTWO
Auto-Garaże—Wileńska 26, tel. 13-61.
—) Duży wybór używanych samochodów. (—

Wynajmujemy motocykle
„D. K. W." tylko tym, którzy posiadają ukończoną szkołę motocyklową Stowarzyszenia Techników Polskich w Wilnie przy ul. Holendernia 12. Warsztaty motocyklowe. Zaułek Bernardyński 8.

Nim kupisz FOTO-APARAT
konieczne obejrzyj **bogaty wybór**
APARATÓW FOTOGRAFICZNYCH
Busch
Voigtländer
Zeiss Ikon

w składzie fabrycznym przyborów optycznych, fotograficznych i geodezyjnych
„OPTYK RUBIN"
Wilno, ul. Dominikańska 17, telefon 10-58.
Najstarsza firma w kraju (egzyst. od r. 1840)

Listwy ochronne
Walcowane, do stopni betonowych, drewnianych, żelazne i mosiężne.
Narożniki ochronne
Żelazne, walcowane, do krawędzi ścian.
Bracia Jenike Fabryka dźwigów Sp. Akc.
Wielki Złoty Medal na Wystawie Poznańskiej.

GUDRONITY IZOLACYJNE
Jedynie skuteczne od wilgoci i grzyba drzewnego.
FILC BITUMOWY — kryzolit
Najtrwalszy materjał do krycia dachów.
Cemizol
Emulsja izolacyjna, nadająca zaprawie cementowej nieprzepuszczalność wody oraz inne materjały izolacyjne fabryki **Gudronit.**
Złoty Medal na Wystawie Poznańskiej.
Maty trzcinowe do tynków.

Parkiet dębowy
Płytki posadzkowe
Z białego cementu, kolorowe, deseniowe oraz inne wyroby cementowe własnej fabrykacji.

Poleca ze składu lub fabryki
D/H W. Busz, A. Jankowski i S-ka
Wilno, Wileńska Nr. 23. Telefon 432.
1199 4

Doświadczalnia Filmowa „Elpefilm" w Wilnie
KUPUJEMY SCENARJUSZE!
Scenarjusze należy nadesłać pod adresem: Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 22-3. Doświadczalnia filmowa, oddział artystyczny. Odpowiedzi wysyłamy w ciągu 2-ch tygodni. Rękopisów nie zwraca się.

Dawno oczekiwane przez znawców z tak wielkiem zainteresowaniem motocykle o światowej sławie
DKW
już nadeszły

Salon wystawy w Wilnie przy ul. Ad. Mickiewicza 31.

Od roku 1843 istnieje **Wilenkin** **ul. TATARSKA 20**
Meble
jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka it.d. **Wykwintne, Mocne,** NIEDROGO, na dogodnych warunkach **I NA RATY.**
NADESZŁY NOWOŚCI.

INŻYNIER BOLESŁAW FROM
Kursy kierowców samochodowych.
Centrala: Warszawa.
Oddz.: Lwów, Suwałki, Bereza Kart., Zegrze, Włocławek, Płock, Kutno, Łomża, Mława, Katowice i inne.
Wilno, W. Pohulanka 9.
Dyplom nasz ułatwia otrzymanie posady w całej Polsce, ponieważ Szkoła znana jest wszędzie.

Bezpłatnie pieniądze lokujemy z pełnem zabezpieczeniem na oprocentowanie
Dom H.-K. „ZACHĘTA" Mickiewicza 1. tel. 9-05

Letnisko: Dwa duże pokoje z oddzielnem wejściem. Całodzienne utrzymanie, miejscowość zdrowa, sucha i malownicza między sosnowemi lasami. Oglądać można codzień. Majątek Orwidów, 2 klm. od st. Bezdany. 0

Węgiel Górnośląski opałowy, kowalski i koks, drzewo rąbane i szczapowe, wapno, cement, cegła. Dostawa niezwłoczna Firma „WILOPAŁ", Styczniowa 3. tel. 18 17.

Dochód zapewniony posiada każdy przy lokowaniu oszczędności przez **Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe** Mickiewicza 21, tel. 152.

DRUSKIENIKI OMEGA
Czerwiec ceny zniżone
Kuchnia znakomita, djetetyczna. — Informacje: Warszawa, ul. Foksal 15, telefon 111/85 lub Kielce, D-wa Komendzina.

Do egzaminów konkursowych Politechniki, szkół technicznych i korpusów Kadetów oraz do wszystkich klas gimnazjum przygotowuje rutynowany pedagog. Zakretowa 9 m. 5. Od 3-5 pp.

Akuszerka Marja Brzezina przyjmuje od 9 rano do 7 w. ul. Mickiewicza 30 m. 4. W. Zdr. № 3093

KAWIARNIA „Królewianka"
ul. Królewska 9.
Wydaje śniadania, obiady i kolacje — zdrowe, tanio i obficie. Zimne i gorące zakąski. Piwo. Gabinety. Dla stołujących się miesięcznie zniżka.

BIURO TECHNICZNO-HANDLOWE
A. Kawenoki, Inżynier Wilno, Wielka 66
Telefony: 13-80, 10-47.

Przy teraźniejszych niskich cenach na zboże może tylko taki MŁYN prosperować, który pracuje **najpewniejszą i najtańszą siłą:** na **gaz ssany (gezogeneratory),** oraz **Diesl'e** fab. **„DEUTZ"** w Kolonji.
Żądajcie prospektów, spisu ustawionych silników, oraz ofert.

KOMPLET **gorzelniany** po sprzedania na b. dogodnych warunkach Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

Wolne posady. Kto poszukuje posady, pracy lub ubocznego zarobku — niech załączy 50 groszy w znaczkach pocztowych i nadeśle swój adres pod: Bojanowski, Czarna Woda (Pomorze).

OBWIESZCZENIE.

Magistrat miasta Podbrodzia niniejszem ogłasza, że w dniu 12 go maja r. b. o godzinie 12-ej w południe w tutejszym Magistracie odbędzie się przetarg na urządzenie instalacji elektrycznej w budującej się szkole. Szczegółowe informacje jako też i kosztorysy ślepe można otrzymać u p. Inżyniera J. Rouby w Wilnie ulica Zana Nr. 5 od godziny 4—5 po południu. Reflektanci winni składać oferty zamknięte z dołączeniem 3 proc. wadjum w gotówce.

Magistrat m. Podbrodzia.

Piszemy na maszynach tanio, szybko i fachowo Wileńskie Biuro Komisowo-Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

W różnych walutach i sumach Wileńskie Biuro Komisowo Handlowe Mickiewicza 21, tel. 152.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski